

JERZY JÓZEF KOPEĆ CP

Lublin

KS. WOJCIECH DANIELSKI (1935-1985)  
CHARYZMATYK KOŚCIOŁA POSOBOROWEGO

Postać ks. Wojciecha Danielskiego, którego dziesiąta rocznica odejścia do Pana była obchodzona 25 grudnia 1995 r., cieszy się niezmiennym zainteresowaniem w Kościele polskim<sup>1</sup>. Kapłan ten, związany od 1964 r. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim przez swoją pracę dydaktyczno-naukową, zapisał bogate karty w działalności Kościoła posoborowego. Będąc wychowawcą kilku roczników księży studiujących w KUL, pełnił ks. Danielski to zadanie w latach 1968-1975 jako wicedyrektor Konwiktu Księży Studentów. Od początku swego zamieszkania w Lublinie związał się on także z Ruchem „Światło-Życie” podejmując funkcję duchowego przewodnika dla licznych przedstawicieli zaangażowanego laikatu. A w latach 1982-1985 przejął także obowiązki Krajowego Moderатора Ruchu „Światło-Życie” wobec niemożliwości powrotu do kraju Założyciela ruchu ks. Franciszka Blachnickiego (zm. 1987)<sup>2</sup>.

Gdyby nam przyszło jednym zdaniem określić aktywność i niepowtarzalność służby ks. Wojciecha Danielskiego dla Kościoła w Polsce, to najbardziej miarodajnym terminem, jaki się tu nasuwa, jest miano charyzmatyka Kościoła posoborowego. Odwołując się do tego określenia pragniemy podkreślić, że ks.

---

<sup>1</sup> Człowiek paschalny. Pożegnanie księdza Wojciecha Danielskiego II Moderatora Ruchu Światło-Życie 24.12.1985-24.01.1986. Dokumentacja. Carlsberg 1986 i „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 39:1986 nr 4; Świadek tajemnic Pana. Opr. G. Wilczyńska. Lublin 1995; Cz. R y s z - k a. Oczarowany liturgią. „Niedziela” 38:1995 nr 16 s. 12; Życie uczynił liturgią. Ks. Wojciech Danielski 10 IV 1935-24 XII 1985. Opr. G. Wilczyńska. Lublin 1995.

<sup>2</sup> Gorliwy Apostoł wewnętrznej odnowy człowieka. Materiały z sympozjum poświęconego Założycielowi Ruchu Światło-Życie. Lublin 5-6 października 1987 r. Lublin 1988.

Danielski w swojej kapłańskiej posłudze wobec wspólnoty Kościoła stał się nosicielem różnych darów zwyczajnych i nadzwyczajnych, których Chrystus Uwielbiony udziela swoim sługom przez Ducha Świętego w celu wypełnienia określonej misji we wspólnocie ludu Bożego. W nawiązaniu do biblijnych podstaw nauki o charyzmatach, którą zarysowało nauczanie Apostoła Narodów św. Pawła (1 Kor 12, 1-11 i 14, 1-40), a realizował Kościół Apostolski (Dz 6,1-8), należy jednocześnie przypomnieć wyjaśnienie papieża Piusa XII, że charyzmaty jako dary udzielane przez Chrystusa i rozdzielane przez Ducha Świętego mają swe miejsce w organicznej strukturze Kościoła nie tylko jako dary nadzwyczajne, ale także jako dary zwyczajne, których aktualizacja dokonuje się przez służbę wspólnocie Kościoła, będącego Ciałem Chrystusa (1 Kor 12, 7), a ich różnorodność i wielość odpowiada różnorodności, wielości posług i urzędów w Kościele (1 Kor 14, 30-33)<sup>3</sup>. Ten wymiar charyzmatów, jako różnorodnych darów służących budowaniu Kościoła, zwerbalizowała kerygma Soboru Watykańskiego II, który w art. 12 Konstytucji dogmatycznej o Kościele stwierdza: Duch Święty nie tylko poprzez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz przyozdabia go cnotami, ale udzielając każdemu jako chce (1 Kor 12, 11) swoich darów, rozdziela między wiernych wszelkiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł i funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: „Każdemu [...] dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku” (1 Kor 12, 7).

Charyzmat nie może być więc rozumiany tylko jako dar języków, łask szczególnych czy jako umiejętność zanoszenia do Boga niezwyklej modlitwy. Wraz z Soborem Watykańskim II należy powiedzieć, że charyzmat jest uzdolnieniem danym z łaski Ducha Świętego, połączonym z chęcią pełnienia jakiejś służby, która przyczynia się do odnowy i budowania Kościoła. Ta posługa, jak mówił ks. Danielski, jest włączona w cały ład życia wspólnoty uczniów Pana, objawiających światu zbawcze dzieło Chrystusa.

Charyzmat ks. Danielskiego w zakresie budowania żywego Kościoła ujawniał się w kilku wymiarach. Był On apostołem budowania koinonii uczniów Pana, wychowawcą nowego człowieka w Chrystusie, mistagogiem liturgii, mistrzem modlitwy oraz sługą Chrystusa i swoich braci.

---

<sup>3</sup> K. R o m a n i u k, B. S n e l a. *Charyzmat*. W: *Encyklopedia Katolicka*. Red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz. T. 3. Lublin 1979 kol. 92-98; M. R a d w a n. *Charyzmatyk*. Tamże kol. 99; A. J a n k o w s k i. *Zarys pneumatologii Nowego Testamentu*. Kraków 1982 s. 48-62; Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1994 nr 799-801, 951, 2003.

## I. BUDOWNICZY KOŚCIELNEJ KOINONII

Ks. Wojciech Danielski kochał Kościół jako najpełniejsze ujawnienie wśród ludzi dzieła Chrystusa, któremu starał się służyć ze wszystkich sił w różnych formach swej aktywności kapłańskiej. Akcentując charyzmatyczne wymiary misji ludzi świeckich, duchowieństwa, wspólnot zakonnych i ruchów eklezjalnych w Kościele, widział ks. Danielski cel własnego życia w posłudze budowania żywej wspólnoty uczniów i uczennic Pana przez formowanie świadomych członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Tę własną misję podejmował zaś jako swoje i każdego ucznia Pana zadanie miłości, dlatego pisał: „Posługa wszystkich wierzących w Kościele jest wyrazem miłości i równocześnie stawia ogromne wymagania życiu, aby to było życie miłości ku naszemu Panu i ku wszystkim powierzonym nam Jego ludziom”<sup>4</sup>. Już w tej deklaracji zawarta jest świadomość ks. Danielskiego, który przyjmował w pełni soborową wizję Kościoła jako wspólnoty uczniów Pana. Oni to jako członkowie ludu Bożego świadomie i dobrowolnie akcentują swoje powołanie w wierze i miłości oraz partycypują w kolegialnej odpowiedzialności za wzrost własnej wspólnoty. Zarówno słowo „wspólnota” (*koinonia*, *communio*) znaczy tu to samo co nowotestamentalny zwrot *ecclesia*, czyli zgromadzenie ludu Bożego Nowego Przymierza. Kierowani przez swoich pasterzy, ogarnięci wiarą i miłością, członkowie Kościoła oddając się Chrystusowi, przyczyniają się jednocześnie według otrzymanych darów, czyli charyzmatów, do uświęcenia i zbawienia całego Ciała Chrystusowego i jego poszczególnych członków. Przy budowaniu tej wspólnoty, która jest „sakramentem zbawczej jedności” (KK 9), współdziałać powinni duszpasterze ze wszystkimi wiernymi, uznając „ich posługi i charyzmaty, żeby wszyscy oni pracowali zgodnie, każdy na swój sposób dla wspólnego dobra” (KK 30).

Tak rozumiana biblijna i starochrześcijańska wizja charyzmatu jest włączona tu w doktrynę o Kościele, a ściśle także powiązana z funkcją zbawczą wspólnoty ludu Bożego. Można więc powiedzieć, że cały Kościół, obejmujący w swej strukturze zarówno hierarchię, jak i laikat (KK 4), posiada znamie charyzmatyczne, zaś same charyzmaty są zwyczajną, powszechną i różnorodną podstawą dla pełnienia mesjańskiego posłannictwa wszystkich członków ludu Bożego, partycypujących w kapłańskiej, prorockiej i pasterskiej posłudze Chrystusa.

Charyzmatyczna struktura Kościoła ujawnia się w jego podstawowych nurtach działania, w których partycypują poszczególni wierni. Istotne jednak elementy, które tworzą Kościół Chrystusowy, a służą także objawieniu cha-

---

<sup>4</sup> Świadek tajemnic Pana s. 32.

ryzmatów, to przede wszystkim proklamowane Słowo Pana i świadectwo z niego zrodzone (*martyria*), cześć składana Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym (*leiturgia*) oraz miłość do Chrystusa i braci, zjednoczonych w Duchu Świętym, którzy przez wzajemną służbę ukazują miłość do Boga i ludzi (*diakonia*).

Ks. Danielski wczytał się skrupulatnie w treść nauki soborowej o Kościele jako wspólnocie, a przez kontakty osobiste z gronem pastoralistów z KUL, a zwłaszcza z ks. Blachnickim, podzielał w pełni pogląd Założyciela Ruchu „Światło-Życie”, iż: „Pośrednictwo zbawcze Kościoła należy sprawować w tym celu i w ten sposób, aby urzeczywistnić wspólnotę, czyli koinonię z Bogiem i z innymi ludźmi przez Chrystusa w Duchu Świętym”<sup>5</sup>. Ks. Wojciech miał tu na uwadze przede wszystkim pogląd Konstytucji o Liturgii, która wysuwa ideę liturgii jako skutecznego znaku Kościoła, wspólnoty ludu Bożego. To właśnie formowaniu autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej w liturgii i przez liturgię poświęcił ks. Danielski wszystkie swe siły dzieląc stanowisko Konstytucji, że czynności liturgiczne nie są działaniami prywatnymi, lecz kultem Kościoła (por. KL 26). Liturgia jest więc znakiem Kościoła, jego jedności duchowej i komunii, bo jak mówi wyżej wspomniany dokument soborowy: „Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” (KL 41).

W działaniach kultowych, a zwłaszcza w przekazie Ewangelii i ponawianiu Pamiątki Pana, czyli sprawowaniu Eucharystii, dokonuje się na co dzień duchowe budowanie Kościoła i ujawnianie jego tajemnicy jedności jako wspólnoty braci i siostr oraz sakramentu zbawienia wobec świata. Myśl tę precyzował przez wieki aksjomat patrystycznej eklezjologii głoszący: „gdzie Eucharystia tam Kościół”. W liturgii rzeczywiście ukazuje się Kościół, bo w niej działa Chrystus Zmartwychwstały, udzielający zbawienia swemu ludowi i gromadzący go wokół siebie jak pasterz zbierający swoje owce. Chrystus gromadzi nas w jedno i pomaga zrezygnować z odosobnienia a przenosić się w wymiar wspólnoty braterskiej i myślenia kategoriami duchowej społeczności wierzących. Liturgia, jak uczył ks. Wojciech, ukazuje w szczególny sposób Kościół jako społeczność zjednoczoną i uporządkowaną<sup>6</sup>. Jeżeli chrześcijanie

<sup>5</sup> F. B l a c h n i c k i. *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej*. Lublin 1971 s. 454. Por. A. L. S z a f r a ń s k i. *Koinonia w życiu Kościoła według ks. Franciszka Blachnickiego*. W: *Gorliwy Apostoł* s. 52-66.

<sup>6</sup> W. D a n i e l s k i. *Zmiany i uproszczenia obowiązujące od 29 czerwca 1967 r. w*

chcą poznać czy Chrystus jest z nimi, to powinni sobie wzajemnie ujawnić wiarę w Niego i wskazać, iż On jest wśród nich w fakcie spotkania w Jego imię, a także w jedności modlitwy, zanoszonej w imieniu „całej rodziny” ludzkiej. Wypowiadając swe modły w imieniu zgromadzonego na liturgii Kościoła, uczymy się przełamywać osobisty egoizm i indywidualizm na rzecz dobra całej wspólnoty. Stopniowo też nabieramy umiejętności czucia z Kościołem (*sentire cum Ecclesia*) oraz myślenia, życia i działania w duchu Kościoła (*vivere cum Ecclesia*). Przeżycie tego wspólnotowego doświadczenia Kościoła i Jego charakteru jako misterium zbawienia dla ludzi opiera się na przekonaniu, iż cała wspólnota wierzących jest ciągle budowana przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. O realizację tego dzieła Kościoła wśród ludzi i w świecie modlił się ks. Danielski:

Boże, niezniszczalna Mocy i wiekuista światłości,  
 wejrzyj łaskawie na PRZEDZIWNY SAKRAMENT  
 CAŁEGO TWOJEGO KOŚCIOŁA  
 i w pokoju dopełnij  
 wedle swego odwiecznego planu  
 dzieło zbawienia ludzkiego:  
 niechaj cały świat doświadczy i ujrzy,  
 przez Niego, że  
 co upadłe – powstaje,  
 co zestarzałe – się odnawia,  
 i że wszystko powraca do jedności  
 przez Tego, z KTÓREGO WZIĘŁO POCZĄTEK,  
 Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego<sup>7</sup>.

Liturgia stanowi więc ciągłą manifestację bosko-ludzkiej natury Kościoła. Źródłem jego jedności, gromadzącej w wyznawaniu tej samej wiary ludzi z różnych narodów i języków, jest Duch Święty. To On uświęca członków wspólnoty Kościoła i daje im życie przez kontynuowanie misterium Eucharystii i innych sakramentów przekazując im duchowe łaski i Boże błogosławieństwa.

---

wyniku drugiej instrukcji o należytych wykonywaniu Konstytucji o św. Liturgii. W: *Wprowadzenie do liturgii*. Red. F. Blachnicki, W. Schenk, R. Zielasko. Poznań 1967 s. 634; T e n ż e. *Maszynopis wykładów z duchowości liturgicznej, opartych na skrypcie B. Neunheusera „De spiritualitate liturgica”* Roma 1967. Zakład Liturgiki KUL s. 20-21.

<sup>7</sup> Ks. Wojciech Danielski. *Duchem całym* Opr. G. Wilczyńska. Lublin 1995 s. 110.

Akcentując w liturgii potrzebę doświadczenia Kościoła i przeżycia poczucia wspólnoty (por. KL 42) ks. Danielski stał na stanowisku, że oficjalny kult chrześcijański ma być dziełem całego ludu, który przyczynia się do budowania jednej świątyni duchowej przez to, że każdy z członków Kościoła wnosi swój wkład. Nie tylko więc biernie przynależy on do Kościoła i jest do niego zapisany, ale wnosi do niego swoją intuicję i aktywność. Chrześcijanin odkrywa w liturgii swoje miejsce w Kościele, zwłaszcza gdy wykonuje posługę, która z natury rzeczy do niego należy. Kapłan więc – jak mówił ks. Wojciech – nie wyręcza lektora, którego zadaniem jest by czytał Słowo Boże, organista nie zastępuje wiernych, którzy w śpiewie mają zmanifestować swoją wiarę. Ci zaś nie powinni przejmować funkcji psalmisty, który śpiewa wersety psalmu medytacyjnego, po których dopiero cała wspólnota włączy się, by w aklamacji ukazać swoją bliskość tajemnicy objawiającego się Boga<sup>8</sup>. Każdy więc przynależący do Kościoła wie, iż jest potrzebny wspólnocie, do której duchowego bogactwa wnosi swój wkład przez czynny udział w liturgii i świadectwo codziennego życia.

Liturgia Kościoła posoborowego daje szeroki wachlarz możliwości czynnego włączenia się laikatu w zadania ewangelizacyjne i kultowe w żywych grupach apostołów świeckich. Możliwość spełniania posług lektora, komentatora, kantora, rozdzielającego komunię św., udzielającego błogosławieństwa, realizującego zadanie katechety lub pełniącego misję diakonalną winna być – według ks. Danielskiego – dostępna zarówno dla odpowiednio uformowanych mężczyzn, jak i kobiet. W realizacji tych posług, które miały już swe prawzorcy w życiu Kościoła pierwszych wieków, należy wystrzegać się dyskryminowania lub pomijania kogokolwiek, np. niedopuszczania kobiet do czytania Słowa Bożego lub rozdzielania komunii św., bo zaprzeczałoby się tym samym poczuciu prawdziwej wspólnoty, w której ma panować duch braterstwa, równości i solidarności. Wszelkie próby klerykalizacji liturgii zamazywałyby obraz prawdziwej wspólnoty uczniów i uczennic Pana, obniżając przy tym znamię jej autentyzmu i funkcji znaku, przez który odczuwana i przeżywana jest tajemnica Kościoła.

Zasada, iż liturgia jest dziełem całego Kościoła i zakłada wielorakość funkcji i posług, niesie – według ks. Wojciecha – dla każdego celebransa potrzebę rezygnacji z ciasnego egoizmu klerykalnego a przyjęcie myślenia wspólnotowego. Niewłączenie do liturgii posług ludzi świeckich prze-

---

<sup>8</sup> W. D a n i e l s k i. *Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych*. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65:1976 s. 30-33; Por. J. J. K o p e ć. *Liturgia źródłem formacji życia chrześcijańskiego według ks. Wojciecha Danielskiego*. W: *Człowiek paschalny* s. 150.

kreślałoby czytelność sprawowanego przez wspólnotę aktu kultycznego, zubożałoby w nim udział wiernych, zmniejszałoby szansę dla duchowej formacji i prowadziło do zaciemnienia samej natury Kościoła, który w zgromadzeniu wezwanych przez Boga osób, ujawnia się jako lud Boży Nowego Przymierza. W tej więc aktywizacji wszystkich uczestników celebracji liturgicznych występuje ważny stymulator dla pogłębienia i formacji mistagogicznej tych, którzy zależnie od stopnia święceń, posługi czy samego miejsca we wspólnocie oraz swego duchowego przygotowania uczestników misterium zbawienia powinni spełniać przewidziane dla nich czynności liturgiczne. Aktywizacja zgromadzenia liturgicznego jest w odnowionej liturgii jednym z istotnych zadań przy budowaniu poczucia wspólnoty obok udziału każdego jej członka w dialogu liturgicznym: modlitw i aklamacji, zachowania jednolitości gestów i postaw, uczestnictwa w modlitwie spontanicznej, składania daru ołtarza, ofiarowania się Ojcu na wzór Chrystusa, jedności z braćmi w znaku pokoju czy ożywiania świadomości, aby doświadczenie Boskiej liturgii przenosić w codzienne życie. Liturgia rozumiana jako działanie wspólnotowe nie może być tylko rytualną celebracją lub sztuczną czy skostniałą formą przyjętego z góry intelektualnego założenia, ale ma się przemieniać w spontaniczne świadectwo wiary i aktywnego zaangażowania jej uczestników. Dlatego – jak mówił ks. Danielski – w kościołach parafialnych należałoby liturgię przestać „celebrować”, a uczynić ją bardziej rodzinną, by przez nią wierni łatwiej mogli pojąć naukę o obecności Chrystusa we wspólnocie braterskiej oraz samo orędzie o Emanuelu (Bogu z nami), zwiastowanym słowami „Pan z wami”<sup>9</sup>. W wyróżniającym się duchem wspólnotowym sprawowaniu liturgii występuje bowiem istotny trend i zwornik duchowej formacji kapłana, członka społeczności zakonnej czy człowieka świeckiego: zrozumienie natury samego Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego, odnajdującego jedność z Panem i braćmi w sprawowanych tajemnicach zbawienia. Akcentując charyzmatyczny wymiar posług ludzi świeckich w Kościele oraz potrzebę ich formacji w liturgii i przez liturgię chciał ks. Danielski doprowadzić do duchowej przemiany społeczności kościelnej. Tej posłudze budowania Kościoła przez formowanie świadomych członków Mistycznego Ciała Chrystusa poświęcił on wszystkie siły w ostatnich latach życia jako krajowy Moderator Ruchu „Światło–Życie”.

---

<sup>9</sup> W. Danielski, J. J. Kopeć. *Liturgia szkołą duchowej formacji chrześcijańskiej*. „Liturgia Sacra” 1:1995 s. 22–23.

## II. WYCHOWAWCA NOWEGO CZŁOWIEKA W CHRYSZTUSIE

Każdy człowiek realizuje sens egzystencji wypełniając swój byt przez urzeczywistnianie w życiu skali ludzkich wartości. Także chrześcijanin orientuje swą egzystencję na system wartości, ale jego dojrzałość określa nie tylko pełny rozwój osoby, lecz duchowa doskonałość na miarę pełni Chrystusa. Zakłada to doprowadzenie do personalnego spotkania z osobą Chrystusa jako Mistrzem życia. Chrześcijanin w swej egzystencji jest podobny do Chrystusa. Jest on jakby „drugim Chrystusem” (*alter Christus*). To upodobnienie jest owocem działania daru Ducha Świętego, który napełnia chrześcijanina swą łaską na wzór Jezusa, ogarniętego przez moc Bożą podczas chrztu w Jordanie (Łk 3, 22). Proces duchowego wzrostu i asymilacji dzieła Chrystusa dokonuje się przez wiarę oraz znaki przekazujące łaskę, tj. sakramenty, które Pan ustanowił dla rozdawnictwa owoców swego zbawienia. Budowanie dojrzałości chrześcijańskiej jest więc skorelowane z życiem sakramentalnym. Polega ono na realizacji programu wewnętrznego rozwoju chrześcijanina, aby człowiek odrodzony na chrzcie, umocniony Duchem Świętym w bierzmowaniu i karmiony Chlebem Życia pielgrzymów, tj. Eucharystią, czynnie uczestniczył w sakramentach i mocą ich kształtował całe swe życie, występując jako świadek Chrystusa przed ludźmi, budując słowem i uczynkiem Jego Mistyczne Ciało<sup>10</sup>.

Pedagogia formacji duchowej chrześcijanina, którą akcentował ks. Daniel-ski, dotyczy wymiaru zbawczego łaski Bożej ogarniającej i przemieniającej ucznia Chrystusa, włączonego w zbawcze dzieło Pana oraz uważnie wsłuchującego się w głos Boga, który zawsze wzywa go tam, gdzie istnieje potrzeba „do miłowania i czynienia dobra a unikania zła” (por. KDK 16). Wykorzystując dane mu zdolności i talenty uczeń Chrystusa, współpracujący z Jego łaską, ma już w środowisku rodzinnym ukształtować podstawowe dyspozycje chrześcijańskie, takie jak: poczucie wspólnoty, otwarcie na zbawienie i postawę służby, zawierzenie Bogu powiązane z osobowym przeżyciem Jego tajemnicy. Tym samym wiara rodząca się ze słuchania Słowa Bożego staje się początkiem drogi zbawienia, a wzrost w niej prowadzi ku dojrzałemu przeżyciu swego chrześcijaństwa. Dzieje się to przez zmianę myślenia, któremu towarzyszy nowy styl życia, powiązany z realizacją wyższych wartości i rozwojem wyższych uczuć. Otwarcie się całego człowieka na Chrystusa sprawia, że przejawia on znamiona podobieństwa do Niego, choć zawsze dalekie i niedoskonałe. Ten nowy człowiek stara się urzeczywistniać w sobie Boży obraz i podobieństwo według miary Chrystusa, który jest jego Mistrzem.

---

<sup>10</sup> Tamże s. 19.



Nowy człowiek to chrześcijanin, który realizuje siebie w dawaniu, a zasadą jego życia jest bezinteresowna miłość<sup>11</sup>. Ten ideał, stawiany przez Ruch „Światło–Życie”, był bliski także ks. Danielskiemu. Wychodził on z założenia, iż w przypadku niezrealizowania celów formacyjnych przez rodzinę zadanie to może być podjęte przez ruch eklezjalny. To właśnie otwarte na działania ewangelizacyjne i deuterokatechumenalne ruchy katolików świeckich mogą przez swą ewangelizacyjną formację doprowadzić człowieka do przeżycia misterium spotkania z Chrystusem i znalezienia swego miejsca wśród ludzi w odkrytej na nowo wspólnotcie Kościoła.

Z optymizmem chrześcijańskiego wychowawcy, który wierzy w samego człowieka i możliwość jego przemiany przez miłość, pisze ks. Danielski: „Nowego człowieka w Duchu Świętym, w mocy Jezusowej kształtujemy równocześnie z wielkim drżeniem, z wielką bojaźnią, stając przed tajemnicą sumienia ludzkiego, któremu musimy nadać zasadnicze ustawienie. Z wielkim lękiem nie tylko wobec tajemnicy Bożej, którą niesiemy, ale i tajemnicy człowieka. I Chrystus da dość mocy, jeśli tylko będziemy Jemu poddani”<sup>12</sup>.

Chrześcijański pedagog, jako uczeń Chrystusa, ma wyróżniać się postawą pokory, taktu, służby i ofiarności. Pamiętając o tym, iż ideał wychowawczy leży zawsze poza jego zasięgiem, ma kierować się postawą nadziei. Ma on z wyobraźnią szukać nowych metod i środków, które zaowocują dopiero w przyszłości. W tym duchu mówił ks. Danielski do animatorów Ruchu „Światło–Życie”: „Najładniejsze słowo dla każdego, kto jest troszeczkę wyżej – to *auctoritas modesta* – autorytet delikatny, autorytet taktowny. Na tym się najmocniej buduje. I dlatego bardzo was przekonuję, proszę, że najdalej idąca, najgłębsza metoda, to jest metoda autorytetu taktownego. Niech nigdy, niech nigdy animator nie przekroczy granicy taktu! Niech szanuje człowieka. Autorytet taktowny! Tego trzeba się uczyć. A wiecie od kogo? – od naszego Pana, który nam ciągle przebacza, ciągle jest dla nas dobry i równocześnie od nas wymaga. I wiemy, że wymaga dużo”<sup>13</sup>.

Aby więc zaowocowały wysiłki wychowawcze, winny być one odniesione do Chrystusa. Dlatego postawa Chrystusa jest dla pedagoga chrześcijańskiego wezwaniem do przyjęcia służby, ofiarności i oddania życia wychowankom. „Dar z samego siebie. Oddanie życia, żeby z tego było życie dawane światu. Przecież to jest ideał dojrzałego chrześcijanina, który musi być w każdym z

---

<sup>11</sup> F. B l a c h n i c k i. *Charyzmat „Światło–Życie” Teksty podstawowe*. Krościenko 1987 s. 62. Por. B. B i e l a. *Kościół – Wspólnota. Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego (1921–1987)*. Katowice 1993 s. 122.

<sup>12</sup> *Świadek tajemnic Pana* s. 31.

<sup>13</sup> *Do Ruchu Światło–Życie (1983)*. Krościenko 1986 s. 52; *Świadek tajemnic Pana* s. 31.

nas” – mówił ks. Wojciech<sup>14</sup>. Precyzując zaś drogę duchowego rozwoju chrześcijanina werbalizuje ks. Danielski oryginalne cechy tej pedagogii wiary:

Kiedyś dawno lubelskim klerykom wymyśliłem te pięć etapów dojrzałego chrześcijanina, i tak mi się to cały czas sprawdza. Syn, uczeń, brat, sługa, ojciec.

Świadomość synostwa. Jak bardzo trzeba wykształtować w człowieku dziecięctwo, synostwo Boże, synostwo Kościoła, synostwo swojej rodziny, synostwo Ojczyzny, synostwo tych wszystkich, na których jak na ojcach wyrosłem, jak bardzo trzeba kształtować i pogłębiać!

I to prowadzi do szkoły uczniów Chrystusa, która przecież prowadzi do przeżycia braterstwa, wspólnoty, która jest niezbędna! Któż tego nie doświadcza, że niemożliwa jest diakonia bez braterstwa.

Sługa wraz z braćmi [...] i ojciec. Ojcostwo nasze duchowe, które aż tyle oznacza, że daje życie swoje, aby było życie drugich<sup>15</sup>.

Zadanie dojrzewania do pełni człowieczeństwa zharmonizowanego w Chrystusie, czyli na miarę wieku pełności Chrystusa, buduje ks. Danielski na pedagogii św. Pawła: „Abyście już nie byli dziećmi, które dają się wodzić na manowce fałszu, ale żebyście wszyscy wzrastali ku jednemu, który jest Głową – ku Chrystusowi, czyniąc prawdę w miłości” (por. Ef 4, 14–15). Można więc powiedzieć o ukształtowaniu się w sercach wierzących pozytywnych postaw wewnętrznych, które formują się w ciągu lat dorastania, choć niekiedy dopiero ujawniają znacznie później. Często pozostają one rzeczywistością jakby zakodowaną w człowieku, złożoną jak depozyt, który winien być odnaleziony w sobie, ożywiony i rozwijany, aby mógł wydać dobre owoce. To ziarno dobra rzucone jest w serce chrześcijanina podczas jego chrztu. Winno ono wzrastać przez całe życie, tak by człowiek spotykając Chrystusa doskonalił swą komuniją z Nim i z braćmi. To dojrzewanie człowieka jako chrześcijanina wyznaczają kolejne postawy, które wypowiadają relację zjednoczenia z Chrystusem, popartą trwałą dyspozycją przejawiającą się w określonych zachowaniach i formach duchowego udziału w Jego zbawczym dziele.

Fundamentalnym wśród tych odniesień jest p o s t a w a d z i e c k a B o ż e g o i d z i e c k a K o ś c i o ł a, która wyrasta z ducha samego misterium chrztu, jako sakramentu wszczepienia w Chrystusa i Kościół. To właśnie przez wcielenie w Chrystusa dostępujemy uczestnictwa w Jego życiu stając się synami Bożymi. I jakkolwiek chodzi tu o status przy-

<sup>14</sup> *Do Ruchu Światło-Życie* (1982). Krościenko 1986 s. 5; *Świadek tajemnic Pana* s. 30.

<sup>15</sup> *Do Ruchu* (1982) s. 6; *Świadek tajemnic Pana* s. 31.

branego dziecka i syna Bożego, to przyłgnięcie do Chrystusa przez wiarę (Rz 4, 13) sprawia, iż jak On uczestniczymy w obietnicach Jego Ojca. Przez udział w tajemnicy Chrystusa otrzymujemy nowy wymiar życia łaski i stajemy się współuczestnikami obietnicy zbawienia (Ef 3, 6). Wokół Chrystusa, jedynego Dziedzica i Pośrednika u Ojca, gromadzi się nowy lud, któremu poprzez łaskę dane jest prawo do synostwa i dziedzictwa dóbr Bożych (Rz 4, 16). Dzięki synostwu Bożemu i przynależności do Chrystusa posiadamy bezcenną godność przewyższającą wszystkie inne tytuły ludzkie. Ale dar ten niesie jednocześnie i ogromne zadanie. Od naszego starania zależy czy i w jakiej mierze staniemy się synami Bożymi. To dojrzewanie i wzrost życia Bożego uzależnione jest przede wszystkim od tego w jakiej mierze w ochrzczonej wzrasta życie Chrystusa i posłuszeństwo wobec woli Ojca.

Bóg traktuje swoich synów zupełnie z bliska, rodzinnie, po partnersku. To zaś przymierze z Bogiem przybliża się do człowieka wiary przez Emmanuela, czyli Boga z nami, tj. Jezusa Chrystusa. Synostwo Boże, zakotwiczone w chrzcie, przeżywamy przede wszystkim w okresie Narodzenia Pańskiego. Modlitwy tego okresu obracają się wokół dwu tematów życia duchowego: synostwa jako uczestnictwa w Bóstwie i naszego synostwa jako uczestnictwa w życiu Bożym. Każdy ochrzczony jest umiłowanym synem Bożym w Chrystusie i dlatego także do niego można odnieść słowa Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17).

Ale w duchowości chrztu drugą godnością jest synostwo Kościoła. Mówimy tu o przeżyciu przynależności, o miejscu ochrzczonego w rodzinie chrześcijańskiej jako najmniejszej komórce Kościoła (*ecclesia domestica*), ale także o jego zakorzenieniu we wspólnotę, parafii, ojczyźnie i Kościele powszechnym. Akcentuje się tu poczucie godności i dziedzictwa. Zgodnie z tym winien się układać nasz stosunek do świata, określony przez poczucie własnej godności oraz chęć, by wszystkim czynić dobrze, a tym samym świadczyć o tym z czego wyrosliśmy. Wiąże się z tym poczucie wdzięczności wobec tych, którzy dali nam Chrystusa lub stali się drogowskazem w drodze do Niego. To synostwo Kościoła przeżywamy w szczególności sposób w okresie wielkanocnym, gdy wraz z nowo ochrzczonejmi uświadamiamy sobie, że należymy do rodziny dzieci Bożych zjednoczonych przez Ducha Świętego. Ale doświadczenie to jest nam bliskie także w każdą niedzielę, gdy gromadząc się z tymi, którzy wierzą tak jak my i są rodziną dzieci Bożych, spotykamy się u stołu Pańskiego czy otwieramy wspólnie usta przez Modlitwę Pańską mówiąc „Ojcze”. Wreszcie tę duchowość przypomina nam Jan Chrzciel: „I ty, dziecię, będziesz prorokiem Najwyższego” (Łk 1, 76). Oznacza to, że my także jesteśmy Panu Bogu szczególnie potrzebni w Kościele.

Postawa, którą sobie człowiek uświadamia w wieku dorastania, to p o - s t a w a u c z n i a C h r y s t u s a wyrażająca osobowy stosunek do swego Mistrza. Jak pisze ks. Danielski, tę relację odkrywa młody człowiek dopiero, gdy ma kilkanaście lat<sup>16</sup>. Chodzi bowiem o to, że chrześcijanin wie, kim dla niego jest Chrystus Pan i za swój status ucznia umiłowanego może wziąć pełną odpowiedzialność. Wtedy na dobre może on ukazać swoją samodzielną wiarę i wyrazić swoją dojrzałą decyzję, uznającą i przyjmującą Chrystusa jako Nauczyciela swego życia i światło dla swej osobistej drogi. Tutaj mamy znak światła Chrystusowego zarówno w wigilii paschalnej, jak i w dzień Ofiarowania Chrystusa w świątyni, gdy kapłan mówi do nas na początku procesji z paschałem lub świecami: „Światło Chrystusa” czy „Idźmy za Chrystusem”. Tu właśnie pojawia się młodzieńcze pytanie o cel swego życia, które w liturgii znajduje swoją konkretyzację w nauce o drodze, obejmującej cztery zagadnienia chrześcijańskiej egzystencji: poszukiwanie Jezusa Chrystusa, przyjaźń z Nim, samo życie w wewnętrznej jedności z Jego wskazaniem i codzienne świadectwo o Zmartwychwstałym<sup>17</sup>. W duchowości ucznia chodzi nie tylko o przeżywanie religii jako prawdy o Bogu, ale jako religii Chrystusa Pana – Boga Wcielonego i nam bliskiego. Ten osobowy stosunek do Chrystusa jest najistotniejszą i najbardziej potrzebną postawą, żeby mogło dojrzeć w człowieku chrześcijaństwo. Mówimy tu o przyjęciu Jezusa i oddaniu się Jemu przez wiarę i miłość, które wzrastają coraz bardziej po chrzcie przez życie sakramentalne aż po pełne ogarnięcie łaską Ducha Świętego.

W ślad za tym przyjęciem Jezusa będzie szło przyjęcie siebie. Akceptacja siebie, odnalezienie sensu siebie samego i wszystkiego we mnie, nawet tego co chciałbym odrzucić, na co nie chciałbym się zgodzić bez wiary w Jezusa. I w ten sposób przyjęcie Jezusa powoduje przyjmowanie Go coraz głębiej, do naszego najgłębszego „ja”. Przyjmowanie Go coraz głębiej to znaczy we wszystkie dziedziny siebie, to znaczy akceptowanie siebie jako daru z ręki Boga do przekazywania i także stopniowe poddanie się siebie, abym był oddany cały. Powiedzieć „totus Tuus”, to odpowiedzieć właśnie na to, że Ty jesteś mym Panem i Zbawicielem, w rękę Twoim są wszystkie losy moje, w rękę Twoim jestem ja cały im bardziej wchodzisz we wszystko czym jestem, kim jestem, co mnie stanowi, tym bardziej ja oddaję siebie, coraz bardziej siebie – Tobie. I wtedy

---

<sup>16</sup> *Maszynopis wykładów* s. 45 i 52–53.

<sup>17</sup> *Tamże* s. 53.

właśnie człowiek już nie dysponuje sobą, człowiek jest wtedy bardzo poddany we wszystkim i gotów oddać całkowicie swoje życie Panu<sup>18</sup>.

Odnalezienie siebie i swej relacji do Chrystusa oraz poddanie swego życia Jego wskazaniom prowadzi także do uświadomienia sobie s y t u a c j i b r a t a w e w s p ó l n o c i e. Łączy się z tym przekonanie, że w naszym powołaniu do życia chrześcijańskiego towarzyszą nam inni ludzie, nasi bracia i siostry. Wiele z nich jest ogarniętych przez Chrystusa. Są to także „domownicy wiary” (*domestici fidei*), z którymi my także mamy tworzyć wspólnotę, starając się z nimi zgadzać. Wśród znaków obrazujących tę duchowość najbardziej nośnym jest tu symbol stołu. Chodzi tu zarówno o Stół Pański, który obrazuje w Kościele znak jedności wspólnoty gromadzącej się wokół ołtarza, ale także stół rodzinny, przy którym odbywa się na co dzień posługa miłości i jedności Kościoła domowego. Przy tym ostatnim ludzie dzielą się chlebem i wszelkim dobrem otrzymanym od Pana Boga, ucząc się jak każdego dnia otwierać szeroko serce nie tylko wobec „domowników wiary”, ale wobec każdego potrzebującego wsparcia i miłości. Tu dotykamy treści modlitwy powszechnej, gdy chrześcijanie starają się wydoskonalić, wysubtelnić i otworzyć szeroko w duchu uniwersalnym błagania wspólnoty ołtarza ogarniając nimi wszystkich ludzi. Takim szerokim sercem nie tylko wobec domowników jednej wiary odznaczał się „brat powszechny” O. Charles de Foucauld (zm. 1916), gdy modlił się i niósł pomoc miłości ubogim mahometanom z pustyni. Weryfikacją tej duchowości braterstwa jest także dzielenie się z innymi dobrami materialnymi, czyli jałmużna, która nie przechodzi obojętnie wobec człowieka w biedzie. Tej wrażliwości uczą nas św. Wincenty a Paulo, św. Mikołaj, św. Elżbieta czy św. Wawrzyniec. Ich wspomnienie w liturgii to doskonała okazja dla katechety, by zachęcić do dyskretnej miłości wobec ubogich. Nauka o duchowości braterskiej i jej praktyka we wspólnocie to szczególne zadanie, które winno się postawić kandydatom do bierzmowania. Troska o chorych i samotnych, czy pomoc rodzinom wielodzietnym, to szkoła kształcąca poczucie odpowiedzialności wspólnotowej.

Postawa brata we wspólnocie, powiązana z widzeniem swojego miejsca w niej jak w rodzinie, umacnia ducha solidarności z potrzebującymi i chęć przyścia im z pomocą. Dzięki temu wytwarza się relacja międzyosobowa wśród chrześcijan, którzy nie mają tylko odniesienia pionowego swej wiary do siebie i Chrystusa. Nabiera ona wymiaru poziomego, wytwarzającego więzi międzyludzkie i rodzinne. Chrześcijanin o takim usposobieniu, wchodząc nawet w nowe środowisko, już po kilku dniach jest „swój”. To praktyczne

---

<sup>18</sup> D a n i e l s k i. *Do Ruchu* (1983) s. 102–103.

doświadczenie braterstwa lub poczucia siostrzanej jedności we wspólnocie jest nieodzowne dla tych, którzy decydują się na wstąpienie do seminarium lub nowicjatu. Trzeba to już wtedy „podchwycić”, aby przyszły ksiądz, zakonnica lub zakonnik nie był w swoim życiu tylko dla siebie<sup>19</sup>

„Gdy człowiek wchodzi już w pełnię swych zadań życiowych, życie zawodowe lub zadania swego powołania – dochodzi do głosu p o s t a w a s ł u g i, czyli zrozumienie, że teraz już wszystko moje jest dla innych, dla drugich; że wszystko we mnie ma służyć, że jestem sługą tego wszystkiego, co Pan chce uczynić, gdy ja Panu służyć. Słowo „sługa” znajduje się przecież na tej samej linii co termin „niewolnik”<sup>20</sup> – wyjaśnia ks. Danielski. Fundamentem tej postawy jest bezinteresowna miłość, którą Duch Święty rozlewa w sercach chrześcijańskich. To właśnie przez tę wewnętrzną dyspozycję osoba ludzka może wzbogacić swe egzystencjalne doświadczenie w darze siebie dla Boga i bliźnich (KDK 24). Jest to najwyższa forma urzeczywistniania się człowieka wiary a także przekonywujący wyraz świadectwa wobec braci, gdy uczeń Chrystusa, dokonując stałej metanoi serca i przewyciężając własny egoizm, stara się uczestniczyć w krzyżu Zbawiciela. Ta postać bezinteresownej służby i swoistej diakonii stanowi przedłużenie posługi Syna Człowieczego, „który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45; Mt 20, 28). Nawiązując do kerygmy św. Pawła akcentuje ks. Danielski przykład Chrystusa Sługi, który nas wyswobodził ku wolności (por. J 8, 31–36); Flp 2, 5–11; Rz 6–7; Ga 5, 1; Ef 6, 5–7). Dlatego uczniowie Chrystusa służą Bogu jako dzieci, a nie jako niewolnicy (Ga 4, 11–7). Będąc przyjaciółmi Chrystusa (J 15, 15) winni oni postępować w nowości Ducha (Rz 7, 6), stając się sługami ludzi, którzy ich potrzebują.

Ks. Wojciech stał na stanowisku, że powinniśmy jako słudzy Chrystusa coraz więcej z siebie dawać ludziom, nie rezerwując nic dla siebie. On sam „szukał, by pomóc, doradzać, powiedzieć: «Będę dzisiaj pamiętać o Tobie w Nieszporach, nie martw się, Pan jest z Tobą»”<sup>21</sup>. Był On „ofiarny, dobry, natychmiast gotowy go pomocy”<sup>22</sup>. Wśród znamion tego sługi Chrystusa, wspaniałego kapłana i wielkiego człowieka – jak wspominają świadkowie – było: „Być dla innych, innym nieść wszechogarniającą pomoc, wszystkim służyć w prawdzie i miłości”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> T e n z e. *Maszynopis wykładów* s. 46 i 54.

<sup>20</sup> Tamże s. 46.

<sup>21</sup> Z. W i t. *W służbie prawdy czynionej w miłości*. W: *Życie uczynił liturgią* s. 94.

<sup>22</sup> S. H i e r o n i m a Sł. Krzyża. *Natychmiast gotowy do pomocy*. W: *Życie uczynił liturgią* s. 95.

<sup>23</sup> Bp A. N o s s o l. *Być dla innych*. W: *Życie uczynił liturgią* s. 89.

Duchowowość służby wiązał ks. Danielski przede wszystkim ze świadomością udziału w Tajemnicy Paschalnej. Ta posługa zbawienia realizuje się przez powszechne kapłaństwo. Jest to duchowość najważniejsza, bo oparta na przeżyciu swego związku z Panem i wewnętrznym włączeniu w tajemnicę ofiarnej miłości Pana. Każdy chrześcijanin ma tu odnaleźć swój własny sposób naśladowania Chrystusa, aby jego życie ujawniało się także jako forma zbawienia świata. Istotą bowiem posługi kapłańskiej, zakorzenionej w chrzcie, jest podobieństwo do Chrystusa Kapłana, który realizuje misję pośrednictwa między Bogiem a światem. Dlatego, jak mówi ks. Wojciech:

Przez nas wszystkich ochrzczonych jest przynoszone Chrystusowe zbawienie i łaska Boża, nawet tym wszystkim którzy jeszcze do Kościoła nie należą. I odwrotnie wszystkie potrzeby, prośby i cierpienia świata my chrześcijanie możemy zanieść i ofiarować Bogu a nawet wszelką cześć od świata i od przyrody i od ludzi, którzy Pana Boga jeszcze nie chwalą, a od których cześć należy się Panu Bogu. Tak patrzmy na kapłaństwo powszechne: przynieść zbawienie całemu światu, świat oddać Panu Bogu. Chrześcijanie są świadkami życia i zmartwychwstania Chrystusa Pana w świecie, dlatego, że Chrystus umarł dla świata: „za was i za wielu” a wkrótce będziemy mówić „za was i za wszystkich” – takie będą słowa konsekracji<sup>24</sup>.

Ten udział w tajemnicy Paschy poprzez kapłaństwo powszechne realizuje się w dwóch aspektach: negatywnym i pozytywnym. Pierwszy objawia się w umieraniu dla siebie, drugi wypowiada wolę – życia dla Boga. Tę myśl dobrze rekapituluje głębokie w treść słowa IV Modlitwy Eucharystycznej: „abyśmy już więcej nie żyli dla siebie, ale dla Tego który za nas umarł i zmartwychwstał”. Sens tej postawy duchowej wyjaśnia ks. Wojciech w następujących słowach:

Umierać dla siebie a żyć dla Boga, to będzie wyglądało w ten sposób, że człowiek który już może brać udział w Eucharystii i pełni swoje kapłaństwo powszechne od pierwszego w niej udziału, ten człowiek jest świadom, że to wszystko, co go spotyka, co jest trudne, co jest ciężkie – jest potrzebne, żeby dopełnić męki Chrystusowej (Kol 1, 24). On ma ofiarować to za świat i tu mamy zawartą całą duchowość nabożeństwa do Serca Pana Jezusa, które jest nie tylko wynagrodzeniem za grzeszników, ale wołaniem o Królestwo Boże na całym świecie, co wypowiada istotny zwrot zamysłu serca, aby do wszystkich ludzi dotarło zbawienie. Cała duchowość misyjna, cała duchowość wynagrodzenia, cała

<sup>24</sup> *Maszynopis wykładów s. 57.*



duchowość ofiary z siebie – to wszystko powinno się tutaj zmieścić. Wydaje się i chyba tak jest, że już mały uczeń Chrystusa potrafi dawać Panu Bogu dobre swoje uczynki. Nie każdy zaś człowiek dorastający czy dorosły umie ofiarować Panu Bogu to, co złego go spotyka, to, co wycierpiał już w przeszłości. Dopiero człowiek dorosły, dojrzały w wierze umie Panu Bogu składać to, co nazwałbym ofiarą Abrahama: ofiarę z planów i zamiarów, ofiarę ze swoich nadziei i ofiarę, o której wiemy z Ogrójca: «Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie»<sup>25</sup>.

Wśród wzorców formacji i duchowej służby ofiarnej wyróżniał ks. Wojciech, obok zbawczego dzieła posłuszeństwa i ofiarnej miłości Jezusa, dyskretną posługę Jego Matki. Ona to bowiem umiała zrezygnować ze swoich planów i zamiarów, wykonując swoją misję u stóp krzyża, zaś już wcześniej w zwiastowaniu, według tego, co Pan dał Jej poznać, określiła w sposób jednoznaczny wolę swej służby Bogu mówiąc do Gabriela: „Niech mi się stanie według Słowa Twego” (Łk 1, 38). Ten więc najwyższy stopień służby Bogu u ucznia Chrystusa łączy ks. Danielski z postawą gotowości człowieka, który odpowiedzialnie umie powiedzieć, że całe jego życie jest po to, żeby inni byli zbawieni: „całe życie moje jest dla i moja śmierć jest dla” (Boga, Chrystusa i zbawienia braci). Pełnienie więc posługi zbawienia, wynikającej z kapłaństwa powszechnego, upatruje ks. Wojciech w umiejętności ofiarowania siebie Ojcu na wzór Chrystusa, czyli ofiarowania Chrystusa w Kościele i całkowitego oddania się wraz ze swym Mistrzem Bogu jako ofiary całopalnej dla zbawienia świata. Kryterium autentyczności tej postawy służby wobec Boga dla ucznia Chrystusa jest misterium jego śmierci: „Sprawdzi się to wtedy, gdy przyjdzie nasza pascha, nasza pascha z Panem Jezusem, nasze przejście do nowego życia, gdy przyjdzie nasze konanie, gdy się dokona, gdy się okaże, że jesteśmy doskonali, dojrzały do skonania w Chrystusie”<sup>26</sup> – pisze ks. Danielski. Jemu samemu w kilkumiesięcznym bólu i konaniu przyszło zweryfikować w sposób heroiczny tę postawę abnegacji i wyniszczenia wraz z Chrystusem, którą już wcześniej zwykł wypowiadać po komunii św. w gotowości oddania Bogu swego życia w każdej chwili, kiedy go zażąda. Przechucie zbliżającej się próby przez złożenie całopalnej ofiary wraz z Chrystusem podyktowało ks. Wojciechowi akt dyspozycyjnego oddania się Bogu, jaki zawarł w swoim testamencie:

Świadom, że w każdej chwili może nadejść godzina mojego przejścia z Chrystusem Panem z tego świata do Ojca;

<sup>25</sup> Tamże s. 58.

<sup>26</sup> Tamże s. 58.



świadom, że od Pana, Boga mojego otrzymałem życie i mam Mu je oddać, kiedy zechce i jakkolwiek zechce;

świadom, że zostałem wezwany do świętości i jestem wzywany ciągle w górę tak przeróżnymi sposobami, jakie w swojej Miłości wymyślił i zaplanował Ojciec: przez kapłańską posługę, którą tak Kocham – przez rozdawanie siebie i w nauczaniu, i w pisaniu, i w radzie, i w rozmowie, i w organizowaniu – i teraz przez cierpienie (jestem, ku mojemu zdziwieniu, ale nie przerażeniu, na onkologii w szpitalu w obliczu zabiegu, nie wiem, czy jedynego w życiu moim) i jak wierzę jeszcze przez życie mnicha w Tyńcu<sup>27</sup>.

Uważny uczeń Chrystusa i prawdziwy sługa Boży, ks. Danielski, potwierdził na sobie zasadę ofiarnej służby, której założenia omawiał już dziesięć lat wcześniej w Warszawie podczas wykładów w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego mówiąc:

Celem naszej formacji do służby ofiarnej, naszego poświęcania się jest to, żeby całe nasze życie stało się paschą, w końcu przejściem do Pana: żebyśmy weszli w nowe życie, w życie święte, tak jak to jest powiedziane właśnie w IV Modlitwie Eucharystycznej: aby Duch Święty spełniając swoje dzieło na świecie, doprowadził go do pełnej świętości. Co to jest? To jest ta eschatologia radosna jakiej oczekujemy: przemiana całego świata, straszna, ale to nie chodzi o to, że Pan Bóg cały świat zniszczy! Wyniszczy na pewno wszystko zło, ale przecież kiedy uczyni nowy świat, nowe niebo i nową ziemię, to wszystko będzie takie święte w tym nowym Jeruzalem, że nie będzie świątyni, bo wszyscy, którzy w nim zamieszkają, będą świątynią. Wszystko będzie święte, cały świat będzie przeniknięty świętością Boga, bo cały świat wejdzie w świętość Boga. Tak jak Syn Boży nam się objawił, że wszedł w obłok jaśniejący, jak ukazał się w Przemienieniu, jak się pokazał we Wniebowstąpieniu. Już dziś, jak tajemniczo mówi *Gaudium et spes*: składniki przyrody, chleb i wino już wchodzi w „nowe” jako zadatek nowego nieba i nowej ziemi. Stają się one Ciałem i Krwią Chrystusa i są zadatkami tego, że cały świat się odnowi w Chrystusie. Tajemnicze, niezrozumiałe a jednak wielkie<sup>28</sup>.

„Człowiek paschalny” (W. Hryniewicz) – jak nazwano ks. Wojciecha – szedł przez życie z ufną postawą łączenia swej kapłańskiej posługi i krzyża swego życia jako realizacji służby Chrystusowi i ludziom wstępując w ślady swego

---

<sup>27</sup> Testament ks. Wojciecha Danielskiego z dnia 18 marca 1984 roku. Kopia rękopisu w Zakładzie Liturgiki KUL s. 1. Por. *Życie uczynił liturgią* s. 69.

<sup>28</sup> *Maszynopis wykładów* s. 58–59.

Mistrza z wiarą i nadzieją, że Duch Święty namaścił go i posłał do spełniania tych zadań.

Wreszcie postawą, która stanowi najbardziej pełny wyraz dojrzałości uczniów Pana, jest spełnianie przez nich posługi **d u c h o w e g o m a - c i e r z y ń s t w a l u b o j c o s t w a**. Łączy się z tym przeświadczenie o potrzebie przekazywania dobra ludzkiego i międzypokoleniowego oraz pełnienie zadania przewodników wiary wobec tych, którzy są na początku drogi. Niekiedy wiąże się z tym pełne oddanie innym graniczące z realizacją funkcji ewangelicznego ziarna, które musi obumrzeć, aby przyniosło obfity plon: „To macierzyństwo czy ojcostwo duchowe jest uwarunkowane postawą oblubieńca czy oblubienicy wobec Chrystusa Pana. I tu jest cały sens celibatu i świętego dziewictwa”<sup>29</sup> – zaznacza ks. Danielski. Chodzi tu o odwzorowanie w sobie odpowiedzialności, jaką Chrystus zlecił św. Piotrowi. Jej podstawowym kryterium jest miłość: „Jeśli mnie miłujesz, paś baranki moje” (por. J 21, 15–17). Tę duchowość ojcostwa czy macierzyństwa akcentuje sakrament małżeństwa, ale także liturgia kapłańskiej ordynacji czy zakonnych ślubów: „I tu mamy całą liturgię święceń dla posługi w kapłaństwie ministerialnym, czy liturgię ślubów zakonnych dla ojcostwa lub macierzyństwa duchowego pod warunkiem, że się jest oblubienicą Pańską”<sup>30</sup> – dodaje ks. Wojciech. Nawet bowiem w modelu zakonnego życia kontemplacyjnego duchowe ojcostwo lub macierzyństwo może być rzeczywiste i owocne, jeśli swoją relację do innych traktuje się jako całkowite „bycie dla nich” na wzór Chrystusa, który oddaje się do dyspozycji – woli Ojca. Jest to bowiem właściwy fundament egzystencji chrześcijanina i najgłębsza podstawa jego posługi ludziom. Tak swe powołanie apostołskie i misyjne przeżywała św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Ks. Danielski upatruje w samym przebiegu każdej Mszy św. relację i stymulator do budzenia chrześcijańskiej dojrzałości: „Każda Msza św. jest dla nas znakiem zapytania: o ile jestem żywo włączony w Chrystusa jako dziecko Boże, jako ten, który jest członkiem Kościoła? O ile ja jestem uczniem Chrystusowym? O ile ja jestem sługą tego sakramentu (bierzmowania), który otrzymałem kiedyś po Ewangelii? O ile ja jestem zdolny do tego, żeby coraz więcej ludzi mogło ze mnie korzystać?”<sup>31</sup>.

Nowy sposób życia osobistego polega na tym, by człowiek wiary dał się ogarnąć Duchowi Świętemu po to, aby całe jego życie było dla Pana. Wzrastając ku pełni Chrystusa i podejmując funkcję dobrego przewodnika dla innych sam duchowy ojciec ma kierować się w swoich działaniach miłością,

<sup>29</sup> Tamże s. 47.

<sup>30</sup> Tamże s. 60.

<sup>31</sup> Tamże s. 47.

radością i pokojem, a nade wszystko uspokojeniem duszy. Podarowanie siebie czyni człowieka szczęśliwym i zapewnia mu sukces, jeśli wyróżnia go:

Cierpliwość ...najpierw wobec siebie – wtedy będzie widać cierpliwość wobec bliźnich. Uprzejmość mimo wszystko i zawsze szanująca człowieka, nawet najgorszego, nawet tego, który bije i przez to sam siebie nie szanuje w tym co robi. Dobroć... Wierność... Jakże ciężko być wiernym ludziom, obowiązkom, zadaniom...pozytywnym! Łagodność... Opanowanie... Emocje moje są wyrównane i uciszone. Łagodność zaś wie, że pracuje na długo, dla przyszłości, długofalowo... Patrzmy na Jezusa, który wierze naszej przewodzi i ją wydoskonala. I z nas czyni człowieka nowego. Wtedy spadają z nas łachmany człowieka starego. Wtedy opada z nas to "byle co", które nas zwodzi. Wtedy jesteśmy nowi wedle Ducha<sup>32</sup>.

Duchowe macierzyństwo i ojcostwo zmierza do tego, by raczej służyć niż panować, kierując się formą dojrzałej wyrozumiałości, która ujawnia się w miłości. Ojcostwo duchowe to rzeczywistość najważniejsza w wychowaniu wiary, bo zakładająca pomoc innym w szukaniu prawdy dla siebie samego dotykającej tajemnicy egzystencji człowieka i jego ciągłych prób scalenia najwyższych wartości w popękany świat.

### III. MISTAGOG ŻYCIA LITURGIĄ

Panuje powszechne przekonanie, że zwornikiem duchowego bogactwa i duszpasterskiej aktywności ks. Danielskiego stała się liturgia. On żył jej treścią na co dzień, uznając ją za "źródło i szczyt" zbawczej działalności Kościoła, ale także za pierwszy i podstawowy fundament ducha prawdziwie chrześcijańskiego wspólnoty uczniów Chrystusa. Stąd krótko przed swoim przejściem do Pana, czyli włączeniem w pełny wymiar liturgii niebieskiej, mógł napisać: „Całe życie było i jest dla liturgii”<sup>33</sup>. Bogactwo tego misterium życia Kościoła, w którym spotykają się sprawy Boże i ludzkie, odkrył ks. Wojciech w seminarium na początku swojej drogi ku kapłaństwu. Już wówczas w posługach przy ołtarzu, pięknie śpiewów gregoriańskich, duchowej wymowie łacińskich modłów i obrzędów wyjaśnianych przez niego na okolicznościowej gazecie ściennej, starał się on powiedzieć innym, że liturgia stanowi wyjątkowy przejaw chrześcijańskiej czci Boga oraz niezwykłą

<sup>32</sup> D a n i e l s k i. *Do Ruchu* (1983) s. 22.

<sup>33</sup> *List do ks. F. Blachnickiego z dnia 15 kwietnia 1984 r.* W: *Życie uczynił liturgią* s. 68.

formę służby Bogu i ludziom. Wykonujący tę posługę Kościół pragnie cały świat przemienić w Królestwo Boże. Sprawowane według jego woli czynności sakramentalne i liturgiczne stają się dla człowieka wiary już obecnie, partycypują w wymiarze życia Bożego. Ta duchowa wymiana ma obejmować cały Kościół, całą ludzkość, a na końcu cały wszechświat, który także ma stać się królestwem i świątynią Boga. Oddanie należnej czci Bogu, które realizuje dzieło liturgii, ujawnia się najpełniej gdy sam człowiek wchodzi świadomie w rytm życia Bożego, odtwarzając i naśladowując wzorzec ofiarnej miłości Chrystusa. To bowiem osoba Chrystusa Pana sprawia, że człowiek przyjmujący Go przez wiarę jest przemieniony i święty, a jego życie staje się chwałą Boga.

Tę wizję kultyczną liturgii przyswoił sobie ks. Danielski w seminarium. Omawiał ją za encykliką *Mediator Dei* późniejszy benedyktyn ks. Augustyn Jankowski, a praktycznie realizował, bliski ks. Wojciechowi proboszcz z Izabelina i Lasek, ks. Aleksander Fedorowicz (zm. 1965). Dla ukształtowania się poglądów ks. Danielskiego o liturgii znaczące były jego studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tu oprócz fachowych wykładów z różnych dziedzin teologii pastoralnej przeżył on liturgiczne doświadczenie kerygmy soborowej, które ukształtowało jego poglądy profesjonalne jako liturgisty oraz stało się fundamentem dla misji duszpasterskiej budowania żywego Kościoła. Misterium liturgii, aktualizujące w obecnym czasie paschalne dzieło Chrystusa, było dla ks. Danielskiego żywym znakiem objawiającym tajemnicę Kościoła – wspólnoty uczniów Zmartwychwstałego Pana, sprawiających zarazem to, co oznacza, czyli urzeczywistniających Kościół. Tak rozumiana liturgia staje się przewodnią zasadą działania duszpasterskiego w Kościele i szkołą formacji duchowej uczniów Chrystusa. Jej bowiem sprawowanie zakłada wewnętrzną przemianę na wzór Chrystusa, nowe spojrzenie na Kościół oraz inny sposób wartościowania ze strony spełniających posługi liturgiczne i uczestników tego misterium wiary. Dotykamy tutaj najbardziej twórczego i centralnego stanowiska ks. Danielskiego w dziele odnowy liturgii i życia jej tajemnicą w Kościele polskim. Budowanie żywego Kościoła we wspólnotach parafialnych, ruchach eklezjalnych laikatu, grupach męskiej i żeńskiej Służby Liturgicznej, kręgach modlitewnych i środowiskach zaangażowanego laikatu opiera się na inicjacji liturgicznej, której źródłem i szczytem jest Eucharystia.

Liturgia jest formą życia ludu Bożego, pielgrzymującego do niebieskiego Jeruzalem, który sprawuje to misterium w czasie pomiędzy Zmartwychwstaniem Pana a Jego ponownym przyjściem. Jako moment historii zbawienia, realizowany w konkretnym czasie Kościoła, jest liturgia sprawowaniem kapłańskiej funkcji, przez którą dokonuje się uświęcenie człowieka i składanie Bogu należnej czci przez Chrystusa i całe Jego Mistyczne Ciało. To pełnienie

kapłaństwa Chrystusa jest czynnością wewnętrzną, ale ujawniającą się przez świat liturgicznych znaków. One zaś nie są potrzebne Panu Bogu, bo Bóg zna postawę wewnętrzną człowieka, ale ludziom i to zarówno tym, którzy je przyjmują i na nie patrzą, jak również tym, którzy je wykonują. Ze swej natury znaki mają moc wypełniania celu liturgii, którym jest uświęcenie człowieka i oddanie czci Bogu. Ale równie ważną jest ich funkcja eklezjalna: budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa i pouczanie człowieka oraz wzrost, umocnienie i wyrażenie jego wiary. Liturgia karmi życie ucznia Chrystusa według jego wiary zrodzonej z przyjęcia Słowa Bożego. Ekonomia zbawienia, realizująca się w liturgii, zakłada – jak mówi ks. Danielski – kolejność samego dzieła Bożego: „Najpierw od Boga przychodzi Boże Słowo, a człowiek na nie odpowiada wiarą, wtedy Bóg spotyka się z nim w znaku sakramentalnym i udziela mu do życia swej łaski a człowiek na to odpowiada swoim postępowaniem”<sup>34</sup>.

Boskie rzeczywistości zbawcze są zawarte w liturgii jako ukryte skarby. Ich udostępnienie wspólnocie nakłada na sprawującego liturgię określone zadania. Winien on być nie tylko celebransem misteriiw liturgicznych, ale także ich mistagogiem. Jako wprowadzający w zrozumienie misteriiw Chrystusa spełnia celebrans swe istotne zadanie katechetyczne, sięgając do samych źródeł zbawienia. Rozumiejąc bowiem samego ducha celebracji liturgicznych, ich strukturę i teologię staje się celebrans mistagogiem, czyli wprowadzającym wiernych teoretycznie i praktycznie w zrozumienie tajemnicy samej liturgii, ułatwiając im osobistą przemianę życia. Zadaniem mistagoga liturgicznego jest przechodzić „od tego, co widzialne, do tego, co niewidzialne, od znaku do tego, co on oznacza, od sakramentów do misteriiw” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 1075).

Ks. Danielski pojmował liturgię nie jurydycznie, ale historiozbawczo w całym jej eklezjalnym kontekście, powiązany z dobrem ludu Bożego. Misterium liturgii stanowi bowiem przedłużenie bosko-ludzkiej struktury Słowa Wcielonego. Jest ono wydarzeniem nadprzyrodzonym, uobecniającym dzieło paschalne Zmartwychwstałego Pana, ale jednocześnie jako zjawisko społeczne podlega ono prawu zmiany i aktualizacji do realiów życia wspólnoty kościelnej. To założenie znajduje swój wyraz w przekonaniu, iż dla Kościoła niebezpieczne byłoby zatrzymanie się na ceremonialnej i rubrycystycznej stronie liturgii, bez równoczesnego dostrzeżenia jej zbawczego, duchowego i formacyjnego waloru, wyznaczonego przez dynamiczny klimat dokonującego się w tym misterium wiary dialogu człowieka z Bogiem, powiązanego z aktualnym doświadczeniem spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym. Opo-

<sup>34</sup> *Maszynopis wykładów* s. 18.

wiadając się z entuzjazmem po stronie strukturalnych zmian w zakresie kultu Bożego, które wytyczyła Konstytucja o Liturgii, stał ks. Wojciech na wyważonym stanowisku, że odnowa liturgii winna doprowadzić do ukształtowania misyjnej świadomości kościelnej i dojrzałych postaw wiary jej uczestników. Niewłaściwe byłoby zaś samo formalistyczne podejście do misterium liturgii, powiązane z mechanicznym wykonywaniem samych obrzędów bez wysiłku zrozumienia ich istoty, znaczenia teologicznego, sensu znaków czy duchowej wymowy. Te symptomy stagnacji i rytualizmu, przerostu rubrycystyki, tradycyjnej wierności literze bez dostrzeżenia jej ducha, występujące w polskim modelu reformy soborowej, usiłował przezwyciężyć ks. Danielski kładąc nacisk na świadomość, że liturgia jest żywym misterium wiary, środkiem i źródłem zbawienia, które z natury wymaga inicjacji i zrozumienia zawartego w niej wezwania Bożego.

Ks. Danielski, kapłan z wyobraźnią i wycuciem znaków czasu, rozumiejący znaczenie nowych form oddziaływania duszpasterskiego przez liturgię, stał na stanowisku, że wychowanie liturgiczne winno uwzględniać zarówno stronę teoretyczną, jak praktyczną sprawowanych misterii, zmierzając do odczytania teologicznego i mistagogicznego sensu samych celebracji. Jako mistagog liturgii zwracał on uwagę, że formacja liturgiczna nie może się tylko ograniczyć do właściwego zrozumienia rytów i samej sztuki celebracji, choć obydwu tych aspektów nie powinna ona pomijać. Ale liturgiczne wychowanie winno w sobie zawierać umiejętność wytwarzania doświadczenia wiary we wspólnotowych spotkaniach przy ołtarzu, by zebrani tam uczniowie i uczennice Pana odkryli znaczenie zbawcze świętych misterii i byli przez nie wprowadzani w rytm chrześcijańskiego życia. Dlatego każdy celebrans przez swoją posługę powinien animować ten wymiar duchowej formacji zgromadzenia liturgicznego. Sam on, pełniąc zadania mistagoga przez swój styl sprawowania obrzędów, staje się narzędziem przekazu duchowego smaku służby Bożej przyczyniając się do otwarcia serc wiernych na wewnętrzne zrozumienie sprawowanych tajemnic wiary. Może to osiągnąć zarówno przez mistagogiczne wprowadzenia, właściwy dobór formuł i śpiewów, liturgicznych wezwań modlitwy wiernych, zastosowanie odpowiednich znaków i symboli, samą adaptację form kultowych, a nade wszystko tematyczne bogactwo homilii, uwzględniającej duchowe potrzeby sprawujących święte misteria.

Szczególną troską tej praktycznej mistagogii, którą z teologiczną głębią, duszpasterskim wycuciem i estetycznym pięknem uprawiał ks. Wojciech, było sprawowanie liturgii sakramentów. Uznając je za główny nurt życia Kościoła dokładał on wszelkich starań, by sakramenty były sprawowane we właściwej postaci kultowej, przy uwzględnieniu ich pełnego bogactwa duchowego, ujawniającego znaczenie i moc tych znaków we włączaniu ludzi w Bożą

ekonomię zbawienia. Stąd wywodził się postulat ks. Danielskiego pod adresem zarówno małych grup, jak wspólnot parafialnych, by dokładały one wszelkich starań, aby włączyć się w głębię i samą doskonałość celebracji sakramentalnych, bo one stają się widomym znakiem autentyczności ich życia chrześcijańskiego:

Tak więc o tyle można mówić o parafii, o ile ona jest zgromadzeniem liturgicznym... Jakie jest życie chrześcijańskie w danym kościele, taka jest jego liturgia, a jak wierni głęboko uczestniczą w liturgii, tak się to sprawdzi w ich życiu. Z drugiej strony prawdziwość i szczerłość liturgii zależy od tego, jak oni żyją między sobą... Powiedzmy to i o domach zakonnych i o wspólnotach apostołskich. Jaka jest miłość w danym domu zakonnym lub wspólnocie, tak będzie szczerze wyglądało podchodzenie do Stołu Pańskiego, tak będzie szczerze wyglądał znak pokoju, tak będzie szczerze dzielenie się wiarą i miłością w zgromadzeniu liturgicznym. W przeciwnym razie trzeba by każdemu postawić własną budkę telefoniczną do Pana Boga<sup>35</sup>.

Owoc nadprzyrodzony liturgii, a zwłaszcza przemieniająca moc sakramentów jest dziełem Ducha Świętego. To On upodobnia nas do Jezusa Chrystusa – Syna Bożego. Dzięki Jego ożywczej mocy wchodzimy w tajemnicę miłości Ojca i stajemy się bliskimi Jego Umiłowanego Syna.

Ten Duch przychodzi do nas przede wszystkim w sakramentach. I gorliwi chrześcijanie, którzy modlą się o zstąpienie Ducha Świętego, modlą się o utwierdzenie wszystkiego przez Jego przyście i niewątpliwego przyścia w świętych sakramentach. Nie wolno nam zapomnieć o tym, że Duch Najświętszy przychodzi do nas w każdym sakramencie. I ilekroć się modlimy – rozwijamy w sobie łaskę chrztu. Ilekroć o Chrystusie świadczymy – rozwijamy w sobie łaskę bierzmowania. Ilekroć z Chrystusem Panem się pojednujemy – odnawia się w nas człowiek nowy i wtedy przychodzi do nas Duch Najświętszy. Ilekroć chorobę naszą chcemy ofiarować Panu Bogu w znaku namaszczenia, czy w jakikolwiek inny sposób – to przychodzi do nas Duch Najświętszy. A najważniejsze, że gdy chcemy się upodobnić do Pana Jezusa w życiu i śmierci po to, żeby się z Nim, w Nim upodobnić w zmartwychwstaniu i w chwale, to się dzieje w Komunii Przenajświętszej. I wtedy właśnie przychodzi do nas Duch Najświętszy. To On sprawia, że umiemy miłować Ojca. To On sprawia, że jesteśmy podobni do Syna. To On sprawia, że miłujemy braci Jezusa Chrystusa.

---

<sup>35</sup> Tamże s. 37–38.

To On sprawia, że stajemy się sakramentem świata, znakiem obecności Boga w świecie<sup>36</sup>.

Formacja, jaką otrzymuje chrześcijanin w liturgii, angażuje go całkowicie, uwzględniając zarówno sferę życia duchowego, jak i wymiar cielesny egzystencji ludzkiej. Ks. Danielski, niedoszły syn św. Benedykta, zwykł odwoływać się do myśli tego zakonodawcy, który wskazywał na potrzebę w pełni zaangażowanego udziału w służbie Bożej: „Tak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce było zgodne z tym co głoszą usta” (*Reguła* rozdz. XIX). Ta powszechna i obiektywna szkoła formacji, jaką jest liturgia, włącza więc do służby Bożej harmonijnie całego człowieka. Wskazuje ona, iż celem ludzkiego wysiłku nie jest walka z samym sobą, ale pełne włączenie się w zwycięski wymiar łaski Chrystusa. Otwierając się na działanie mocy Zmartwychwstałego przewycięża chrześcijanin własną słabość, grzech i lęk. Z wychowaniem przez liturgię winno być powiązane odkrycie przez ucznia Pana jego miejsca we wspólnocie braterskiej, a także rozwój poczucia odpowiedzialności za innych. Ale wzrost zażyłości z Chrystusem winien prowadzić także do harmonii wewnętrznej, potrzeby doskonalenia się w cnotach teologicznych i pozytywnych sprawnościach moralnych, wyrażających się na zewnątrz w życzliwym stosunku do ludzi i doświadczaniu z nimi prawdziwego braterstwa. Życie chrześcijańskie, przesiąknięte wewnętrzną treścią liturgii, stanowi wezwanie dla ucznia Chrystusa do trwania w dziękczynieniu oraz zachowania w życiu i obyczajach tego, co przyswoił sobie sercem i spożył ustami. Tajemnica liturgii winna więc owocować w życiu chrześcijanina stając się na co dzień okazją do poszerzenia serca o Boże dobra. Ma ona być źródłem radości w służeniu ludziom ze spokojem, wielkodusznością i optymizmem w chwilach prób i niepowodzeń. Tak właśnie misterium liturgii przeżywał ks. Danielski:

Uczę się przyjmować z rąk Jego (Boga jako Ojca Najlepszego – uwaga J. K.) niepowodzenia z wiarą, że mają sens (od paru lat mówię to w modlitwie porannej do Chrystusa Sługi). Dziękuję za takie serdeczne odnalezienie mojego Pana i Przyjaciela, Jezusa Chrystusa: w adoracjach, w dobrych i bliskich ludziach, których otrzymałem, nade wszystko w świętych znakach Słowa Bożego i Liturgii, które są mi tak drogie, że sensu poza tym nie widzę: w nauczaniu i pisaniu na KUL, a w praktyce zwłaszcza w KUL-owskim kościele akademickim (wspólnota niedzielna godziny 11, kiedyś co dzień 7.30, niezwykła wspólnota Triduum Paschalnego i wielkich dni KUL-u, także pogrzebów) i w oazowych spotkaniach, zwłaszcza moich ukochanych jednowyślnych Braci – kapłanów, wreszcie moich

<sup>36</sup> D a n i e l s k i. *Do Ruchu* (1983) s. 37.



Bliskich Wędrowców znad Jeziora i z Izabelina – i moich utęsknionych Braci, do których idę już tak długo, w Tyńcu<sup>37</sup>

Odwołując się do poglądów teoretyków duchowości liturgicznej<sup>38</sup> ks. Danielski stał na stanowisku, że liturgię można uznać za zwyczajną szkołę formacji i doskonałości chrześcijańskiej. Ona bowiem wymaga życia w łasce oraz pokazuje uczniowi Pana jak liczyć na łaskę Bożą i z nią współpracować. Szczytem takiego współdziałania z łaską Chrystusa jest poświęcenie swego życia na wyłączną służbę Bogu i ludziom. W realizacji tego celu liturgia podaje chrześcijaninowi zasady i wskazania, prowadząc do praktyki cnót czy nawet wzywając do ascetycznych ćwiczeń: postu, nocnego czuwania, lektury Słowa Bożego czy intensywniejszej modlitwy. Daje więc liturgia chrześcijaninowi formację w tym, co wspólne i ponadczasowe, a jednocześnie otwiera go na osobiste świadectwo wśród ludzi. Ona także uczy wiernych realizmu na swój temat, opartego na pokorze i poczuciu rzeczywistości. Stan ten z kolei prowadzi do akceptacji samego siebie, co ułatwia w życiu zachowanie wewnętrznej równowagi oraz podejmowanie działań opartych na empatii i ciągłym wychodzeniu poza siebie.

Rozpoznając wzór Chrystusa śledzi chrześcijanin w liturgii także przykłady świętych z różnych epok i stanów, którzy ukazują powszechną skuteczność tajemnicy paschalnej Zbawiciela w życiu tych, którzy zawierzili Bogu. Śledzenie życia świętych ma za cel nie tyle szukanie podobieństwa ich do naszej sytuacji egzystencjalnej, ale nade wszystko rozpoznanie ich sposobu przeżywania osoby Chrystusa Pana. Oni bowiem, reprezentując różne typy duchowości, uwiarygodniają prawdę orędzia ewangelicznego i zachęcają nas do przeniesienia go w nasze życie. Dlatego, nawiązując do myśli przedstawiciela ruchu biblijnego i liturgicznego O. Piusa Parscha (zm. 1954), mówił ks. Danielski: „Każdy rok liturgiczny jest rokiem zbawienia. Cały cykl tajemnic liturgii jest rokiem życia wewnętrznego każdego z nas”<sup>39</sup> Metoda formacji chrześcijańskiej, realizowana w liturgii i przez liturgię, to wychowanie do codziennego życia w zażyłości z Chrystusem. Ten proces systematycznego i uporządkowanego wzrostu duchowego jest wtopiony w perspektywę tajemnicy Zbawiciela. Pozwala on rozwijać się zdolnościom człowieka i uczy kultury w stosunku do ludzi, np. wyraźnego mówienia czy patrzenia w oczy tym, do których mówimy. Źródłem tej formacji są przede

---

<sup>37</sup> *Testament* s. 2; *Życie uczynił liturgią* s. 70.

<sup>38</sup> L. B o u y e r. *Wprowadzenie do życia duchowego*. Warszawa 1982 s. 45–90; J. C a s t e l l a n o. *Liturgia e vita spirituale*. Roma 1986 s. 24–29.

<sup>39</sup> *Do Ruchu* (1983) s. 31.

wszystkim teksty liturgiczne oraz Pismo św. czytane w kontekście orędzia zbawienia skierowanego do wspólnoty zebranej wokół ołtarza. Aby odczytać treść formacyjną psalmów, hymnów, wersetów czy modlitw liturgicznych, trzeba poznać ich interpretację duchową i typ teologii życia wewnętrznego, który je zrodził. Liturgia dzięki temu integruje poznanie teologiczne z działaniem moralnym. „Ona jest na tym styku – jak uczył ks. Wojciech – od teologii do życia. Ona jest w połowie drogi, ona jest tu, gdzie od poznania przechodzi się do praktyki. Ona jest właśnie praktyką wiary. Z poziomu wiedzy spekulatywnej teologia przechodzi tu w uświęcenie człowieka i kult samego Boga; staje się życiem, które oddaje cześć Bogu”<sup>40</sup>.

#### IV. MISTRZ MODLITWY

Wielu ludzi, którym dana była łaska poznania osobiście ks. Danielskiego, zapamiętało go zwłaszcza jako prawdziwego mistrza modlitwy chrześcijańskiej. Zarówno bowiem w mszalnej modlitwie powszechnej umiał on szeroko i głęboko uwzględniać aktualne potrzeby Kościoła, zaś w dziękczynieniu pokornym wypowiedzieć wdzięczność swoją oraz wspólnoty za dar spotkania z Panem i braćmi. Formułując własne modlitwy improwizowane, nawiązujące do treści biblijnych i liturgicznych, był ks. Wojciech przekonany, że głównym ich skarbcem są teksty Liturgii Godzin. Ona bowiem uwzględnia psalterz jako podstawowy modlitewnik chrześcijanina pierwszych wieków, a także najwspanialsze teksty poetyckie i medytacyjne, które tradycja mistrzów modlitwy przekazała kolejnym pokoleniom. Dlatego samą liturgię można uznać za naturalne środowisko modlitewnej formacji chrześcijańskiej: „Formacja chrześcijańska zaczyna się od liturgii. I formacja chrześcijańskiej modlitwy. Modlitwa liturgiczna jest źródłem treści dla wszelkiej modlitwy Kościoła i dla modlitwy osobistej. Z naszych osobistych modlitw dużo wejdzie tematów i problemów, ale ich ujęcia uczymy się z modlitwy liturgicznej”<sup>41</sup> – zaznacza ks. Danielski, kierując się bardzo wyważonym stosunkiem do form modlitwy liturgicznej. Szczęśliwie ustrzegł się on niebezpiecznego minimalizowania form modlitwy osobistej. Dostrzegając w formacji współczesnych chrześcijan pierwszeństwo wspólnotowej modlitwy Kościoła, odznaczającej się znamieniem większej obiektywności aniżeli formy pobożności ludowej z występującymi w nich symptomami subiektywizmu, stał ks. Danielski na stanowisku, że nie należy lekceważyć tych ostatnich

<sup>40</sup> *Maszynopis wykładów* s. 33.

<sup>41</sup> *Do Ruchu* (1983) s. 54; *Świadek tajemnic Pana* s. 33.

przejawów religijności. Emocjonalne zaangażowanie w rytm modlitwy nadaje jej cechy autentyzmu i służy pełniejszej wypowiedzi w niej osobowej relacji do Chrystusa. Waler duchowy modlitwy liturgicznej wyrasta z jej treści, usposobienia, postaw, form i samych intencji. To wszystko sprawia, że chrześcijanin w modlitwie liturgicznej może zanosić swe wołanie do Boga z szerokim sercem i w intencjach najbardziej powszechnych.

Modlitwa liturgiczna, jako oficjalna forma kultu Bożego, skupia wokół ołtarza uczniów Chrystusa sprawiając, że On sam modli się do Ojca ze swoim Kościołem. Nie chodzi w niej tylko o naszą pobożność, ale o prawdziwą cześć należną Bogu i wewnętrzną przemianę modlącego się człowieka, który odkrywa myśl, zamiar i Bożą drogę zbawienia ludzi. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że ks. Danielski był jednym z pierwszych w Polsce, którzy dostrzegli społeczny walor wspólnotowej Modlitwy Godzin nie tylko w życiu wspólnot życia konsekrowanego, ale także kręgów kapłanów diecezjalnych, siostr zakonnych oraz grup zaangażowanego laikatu. Tę doskonałą postać liturgicznej modlitwy wspólnotowej realizował ks. Wojciech wśród „jednomyślnych braci” w kapłaństwie, a następnie poszerzał ją na zgromadzenia siostr zakonnych, kręgi oazowe i służbę ołtarza. Upatrywał on w liturgii godzin fundamentalną szkołę modlitwy chrześcijańskiej. We wspólnotowej bowiem modlitwie z udziałem wiernych, gromadzących się na poranne odmówienie Jutrznii a wieczorem na śpiew Nieszporów, widział ks. Danielski autentyczną postać sprawowania służby Bożej oraz znak Kościoła, objawiony przez aktywność publicznych modłów zaangażowanych kręgów laikatu. Ten skarb modlitwy wspólnotowej, podzielony na godziny, winien być udostępniony każdemu uczniowi Pana. Ma on stać się zwłaszcza duchowym pokarmem chrześcijańskiej rodziny, która przez zwyczaj modlitwy porannej i wieczornej zachowała ostatnią nić z dawnymi Laudesami i Nieszporami. Stąd wywodziły się także praktyczne próby ks. Wojciecha przygotowania modlitewnika<sup>42</sup> dla środowisk formacyjnych: młodych małżeństw, duszpasterstwa młodzieżowego i akademickiego, służby ołtarza, kręgów oazowych i grup modlitwy charyzmatycznej, w którym znalazły się teksty Jutrznii i Nieszporów, które mogłyby być śpiewane w niedzielnej i świątecznej służbie Bożej kościołów parafialnych. Nawiązując do słów św. Pawła, by wspólnoty kościelne podtrzymywały jedność i jednomyślność publicznych modłów „zachęcając sie-

---

<sup>42</sup> *Nieszpory i jutrznia*. Przekład pod red. ks. W. Danielskiego. Lublin 1979 i 1984; *Exsultate Deo. Mały śpiewnik mszalny*. Wyd. 2. [b.m.w.] 1978; *Wielki Tydzień. Wybór śpiewów dla kantora i scholi*. Wyd. 3. Lublin 1983; *Modlitwa codzienna służby liturgicznej*. Krościenko [b.r.w.]. Por. Z. W i t. *Wkład ks. Wojciecha Danielskiego w odnowę liturgii Soboru Watykańskiego II w Polsce*. W: *Człowiek paschalny* s. 118–120. Zestaw tekstów modlitewnych zawiera wybór G. Wilczyńskiej: *Ks. Wojciech Danielski. Duchem całym* s. 13–134.

bie wzajemnie przez psalmy, hymny i pieśni pełne Ducha” (Ef 5, 19; Kol 3, 16), miał ks. Danielski nadzieję, że udział w tej ciągłej modlitwie stanie się także religijnym pokarmem ludzi świeckich: „Da Pan Bóg, że będzie brewiarz (przecież to jest marzenie moje największe, powiem wam, osobiste), że będzie brewiarz choćby w małych wyjątkach rannej i wieczornej modlitwy, jak najprostszy, dostępny do nabycia dla każdego świeckiego, kto będzie chciał rano i wieczorem modlić się z bliźnimi, najbliższymi, w rodzinie, czy choćby sam”<sup>43</sup>.

Do polskiego skarbcza Modlitwy Godzin, przeznaczonej dla ludzi świeckich, weszły na stałe śpiewy liturgicznych kantyków biblijnych, przełożone z łaciny na język polski przez ks. Danielskiego. On też zabiegał, by skarbiec tej modlitwy: psalmów, śpiewów i czytań wyjaśnić w homilii uczestnikom Jutrzni lub Nieszporów. W pełni też podzielał On zasadę Kościoła posoborowego, który na pierwszym miejscu stawia te formy Liturgii Godzin, w których razem z duchownymi biorą w niej udział ludzie świeccy. Wzorcem takiej praktyki, obok jej realizacji w kręgach rekolekcji oazowych, stał się obchód Triduum Paschalnego w kościele akademickim KUL, gdzie Liturgia Godzin była sprawowana na najwyższym poziomie, gromadząc licznych świeckich, w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę na modły godziny czytań, Jutrzni i Nieszporów. Jako organizator i mistagog tego typu modłów zabiegał ks. Wojciech o swoisty styl tych nabożeństw, ich głębię i doskonałość kultową.

To jest swoista nasza ambicja praktykować modlitwę liturgiczną na najwyższym poziomie. I myślę i wiem przecież o tym, że gdziekolwiek gromadzą się księża, to chociaż fragment brewiarza odmówią razem i starannie odmówią, nawet lepiej niż tak, jak się w seminariach uczą, bo trzymają to, o czym zawsze mówimy – poziom i rytm, że można się spokojnie tą modlitwą modlić. I to jest, można powiedzieć, dobry zaczyn modlitwy Kościoła, w który są wciągnięci ludzie świeccy<sup>44</sup>.

Ks. Danielski był zdania, że modlitwa rano i wieczorem porządkuje resztę dnia ucznia Pana i scala jego pracę. Nawiązując do słów samego Chrystusa: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” ks. Wojciech stwierdzał z naciskiem:

Musi być dość czasu na modlitwę! Gdzie Pan Bóg jest na pierwszym miejscu – tam wszystko jest na swoim miejscu. Jeżeli mamy taki układ czasu, że modlitwę trzeba przyspieszyć – to zawracanie głowy! Bo nie ma formacji chrześcijańskiej!

<sup>43</sup> *Do Ruchu* (1983) s. 55.

<sup>44</sup> Tamże s. 55–56.

Bardzo was proszę! Bardzo was proszę – starajcie się o to. Usiłujcie to zachować! Bo to jest najistotniejszy znak jedności – modlitwa, która jest o swojej porze. Jest ona znakiem jedności z całym Kościołem. Usiłujcie zachować jedność dzięki więzi, jaką jest pokój, jaką jest spokojny czas przeznaczony na modlitwę<sup>45</sup>.

Liturgia Godzin, jako główny wzorzec modlitwy wspólnotowej, może być także bogatym pokarmem zasilającym własną i osobistą modlitwę wiernych, stanowiąc dla niej cenną inspirację i podniecie. Ten więc typ modlitwy może przybrać formę nowoczesnego pacierza nie tylko dla gromadzącej się wspólnoty wiernych, którzy modlitwą liturgiczną Kościoła poprzedzaliby udział we mszy św., ale winna się ona przedłużyć na codzienne życie chrześcijan związanych węzłem małżeństwa, rodziny lub ideą duchowej formacji.

Zainteresowanie liturgiczną modlitwą Kościoła w grupach apostoelskich, rodzinnych, seminariach, zgromadzeniach zakonnych czy ruchach eklezjalnych laikatu prowadziło ks. Danielskiego do licznych rozwiązań praktycznych, obejmujących także wrażliwość na potrzebę modlitwy osobistej. Każdy bowiem uczeń Pana, choć powołany do realizacji modlitwy wspólnej wraz z innymi, powinien w całym swym życiu kształtować w sobie ducha nieustannej modlitwy osobistej. Idąc bowiem za poleceniem Chrystusa, że „zawsze trzeba się modlić a nigdy nie ustawać” (Łk 18, 1), chrześcijanin potrzebuje modlitwy, która stale winna mu towarzyszyć, tak niemal, jak rytm jego oddychania. Modlitwa jako rozmowa miłości i przebywania w bliskości Boga należy do ludzkiej drogi odkrywania siebie. Ma ona wzorować się na tym samym nastawieniu, które stanowi istotę modlitwy liturgicznej, tj. składaniu Bogu należnego hołdu przez Chrystusa w Duchu Świętym, powiązaniem z gotowością pełnego oddania swego życia Ojcu (por. DK 5). Źródłem dla tej modlitwy szukał ks. Danielski w lekturze Pisma św., tekstach liturgicznych, skarbcu modlitewnej tradycji Kościoła i przyswojeniu technik medytacji. Stąd wywodziło się jego zainteresowanie jogą a także studium nowych wzorców modlitwy chrześcijańskiej proponowanych przez takich nauczycieli, jak Charles de Foucauld, Tomasz Merton, O. Jacques Loew, br. Rogier z Taizé, Matka Teresa z Kalkuty czy ks. Henri Caffarel. Podręcznik tego ostatniego autora był znany wcześniej ks. Wojciechowi zanim wydano go w Ruchu „Światło–Życie”<sup>46</sup>. Uzdolnienia kontemplacyjne, które predestynowały go do wspólnotowej modlitwy monastycznej w upragnionym Tyńcu, umiał ks. Danielski przekładać na codzienną praktykę modlitwy połączonej z rewizją życia

<sup>45</sup> Tamże s. 56; *Świadek tajemnic Pana* s. 32.

<sup>46</sup> *Szkola modlitwy. Podręcznik*. Opr. S. J. Skrudro RSCI. Krościenko–Kraków 1987.

w zespole, dzieleniem się Ewangelią czy formą modlitwy charyzmatycznej. Wychodził On z założenia, iż modlitwa jest łaską Ducha Świętego, który jest także wewnętrznym Nauczycielem modlitwy chrześcijańskiej. On uprzedza swą łaską serca uczniów Pana wprowadzając ich na drogę modlitwy. Dlatego właśnie ks. Wojciech zwykł był wzywać Ducha Świętego rozpoczynając modlitwę, a także każdą ważną czynność. Oczywiście stał On na stanowisku, że jest tyle dróg w modlitwie, ilu jest modlących się, ale ten sam Duch działa w ich sercach, sprawiając że każda modlitwa chrześcijańska staje się także drogą do Jezusa Chrystusa i Ojca w niebie. Modląc się "w imię" Jezusa odkrywamy przez Jego chwalebne człowieczeństwo właściwą drogę, na której właśnie Duch Święty uczy nas prawdziwej modlitwy do Boga, naszego Ojca.

Oprócz potrzeby uciszenia serca, dystansu do świata i duchowej koncentracji na początku modlitwy, ks. Wojciech usilnie zaleca jej adeptom medytacyjną lekturę Pisma św., które rozpoczyna rozmowę między Bogiem a człowiekiem. Karmiąc się słowem Bożym przez uważne czytanie powiązane z medytacją jego treści, odnajduje się światło dla własnej drogi życia i umacnia dialog z Bogiem. Słuchając Bożego pouczenia i odpowiadając na nie w sercu swym przez wiarę, chrześcijanin uczy się zakotwiczenia swej nadziei w Bogu, trwania w Jego obecności, przyłgnięcia do tego, co jest mądrością Bożą, oraz odniesienia jej do siebie samego. Prowadzi to w myśli, wyobraźni, zaangażowaniu uczuciowym i pragnieniu do pogłębienia pewności wiary, nawrócenia serca i umocnienia woli w życiowej decyzji, by iść za Chrystusem, poznać Jego miłość i ściślej się z Nim zjednoczyć. To skupienie serca i poddanie całej swej istoty tchnieniom Ducha Świętego pobudza ucznia Chrystusa do wyrażenia duchem i ustami swej wdzięczności i uwielbienia dla Boga za Jego ojcowską miłość. W ten sposób słuchane i medytowane Słowo Boże staje się fundamentem modlitwy, wypowiedanej przez ludzkie słowo uwielbienia, wdzięczności i zaufania wobec Ojca, który w posłudze swego Syna daje nam przystęp do Siebie.

Ks. Danielski, ucząc grupy młodych chrześcijan zasad modlitwy opartej na lekturze i medytacji tekstów Pisma św., z uznaniem zwłaszcza wyrażał się o takiej praktyce, wypracowanej w kręgach podziemnego Kościoła na Słowacji. Chodziło tu o zwyczaj wieczornej modlitwy rodzinnej poprzedzonej odczytaniem fragmentu Biblii, po której lekturze obok podstawowych modlitw ustnych ojciec wypowiadał improwizowane prośby, a rodzice błogosławili dzieci układając je na spoczynek nocny, by sami jeszcze wrócić do osobistej modlitwy małżeńskiej.

Zarówno więc w oficjalnych formach kultu liturgicznego, jak i w głównych formach życia modlitwy: prośbach, ustnym rozmyślaniu i kontemplacji, ukazywał ks. Wojciech jak Kościół pielęgnuje wiarę i mądrość codziennego

doświadczenia w spotkaniu z Chrystusem. W poznaniu zawartości doktrynalnej tekstów liturgicznych widział On drogę do żywej modlitwy, zaś w jej codziennym doświadczeniu potwierdzenie i rozwinięcie ewangelicznego orędzia prawdy i miłości. Ale nade wszystko w jego osobistym doświadczeniu modlitwy wyraziła się u niego wola pełnej dyspozycyjności wobec Chrystusa i uczestnictwo w „tak” oddania wraz ze Zbawicielem swego życia Bogu Ojcu. Składając swe życie wraz z Chrystusem na całopalną ofiarę Bogu modlił się ks. Danielski w doświadczeniu swej choroby o spełnienie woli Bożej w odniesieniu do Niego. Tak jak męczennicy traktował On doświadczenie cierpienia i śmierci jako dopełnienie swej modlitwy i realizację samej ofiary życia. Błogosławiąc Boga, że przez doświadczenie osobistego cierpienia dał mu uczestnictwo w kielichu męki Chrystusa, prosił, by mógł stanąć jako ofiara piękna i przyjemna, do której sam Bóg przygotował Go powołując do uczestnictwa w kapłańskiej posłudze umiłowanego Syna. Umiał więc ks. Wojciech uczynić ze swej posługi kapłańskiej i choroby przedłużenie ducha modlitwy eucharystycznej, która wzywa ucznia Chrystusa do upodobnienia się w życiu i śmierci do swojego Mistrza.

#### V. SŁUGA CHRYSYDUSA I BRACI

Charyzmat swego życia kapłańskiego i potrzebę jego włączenia w służbę Kościołowi i braciom odkrył ks. Danielski już w klimacie ożywczego tchnienia nauki Soboru Watykańskiego II. Jego kerygmat, stawiający w centrum kształtowania nowej świadomości eklazjalnej problem budowania żywej wspólnoty uczniów Chrystusa, wiązał ks. Wojciech nierozzerwalnie z charakterem służebnym misji życiowej kapłana. To posłannictwo, które Chrystus powierzył swoim uczniom, jest prawdziwą służbą (por. KK 21). Jest ono całkowicie skierowane ku Chrystusowi i ludziom. Odzwierciedla to misję Chrystusa, który przyjął „postać sługi” (Flp 2, 7) i przyszedł „służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). W swoim więc działaniu kapłan jako sługa ma stosować się do wzoru Chrystusa, który stał się sługą wszystkich (por. Mk 10, 43–45), aby ich pozyskać dla Boga. Zarówno więc istota powołania chrześcijańskiego, jak służebnej posługi kapłańskiej, zmierzać winna do relacji z Osobą Jezusa Chrystusa powiązanej z przyjęciem Go i oddaniem Mu siebie oraz zjednoczeniem z Nim w myśleniu i działaniu, które inspiruje życie wewnętrzne i zaangażowanie apostolskie. Idealem formacyjnym jest tu obraz Chrystusa Sługi, który powołuje uczniów do uczestnictwa w swoim namaszczeniu Duchem Świętym dla dzieła ewangelizacji, zbawienia świata i budowania wspólnoty Kościoła. Duchowość ta jest charyzmatyczna, bo zjedno-

czenie z Chrystusem dokonuje się w Duchu Świętym i On także jest źródłem jedności Kościoła jako wspólnoty uczniów Pana. Dla wyjaśnienia efektu tego misterium ks. Danielski odwoływał się często do podania sensu konkluzji modlitw liturgicznych:

A czy wy wiecie, co zawsze znaczy przy końcu modlitwy – „w jedności Ducha Świętego”? Święci najstarsi pisarze kościelni tłumaczyli, dlaczego przy końcu modlitw kościelnych zawsze trzeba mówić: „w jedności Ducha Świętego” (niektórzy księża pewnie tego od starych Ojców Kościoła nie znają, bo mówią – „w jedności z Duchem Świętym”) „W jedności Ducha Świętego”, bo to Duch Święty tworzy jedność nie tylko Ojca z Synem. Duch Święty tworzy tę jedność, którą my stanowimy: tworzy jedność Kościoła<sup>47</sup>.

Przez związek z Ruchem „Światło–Życie” ks. Danielski wzbogacił wymiar kapłańskiej posługi o charyzmat diakonii. Charyzmat Chrystusa Sługi i diakonii aktualizuje się w przyjęciu różnych form służby, które przyczyniają się do wzrostu Kościoła. Istotą Chrystusowej służby jest nie tylko należeć do kogoś, ale tego kogoś samemu wybrać, oddając się mu z całym zaufaniem. Tak pojęta służba nigdy nie prowadzi do zniewolenia, ale jest wzrastaniem i rozwojem tego, kto służy. Odnosi się to przede wszystkim do idei służby Chrystusowi, która jest odpowiedzią na to, że On pierwszy nas umiłował. Prawdziwa służba Chrystusowi jest powiązana z decyzją wolnego pójścia za Chrystusem Sługą. Służba u Pana nie zniewala wewnętrznie, bo nie degraduje chrześcijanina do poziomu niewolnika. Podjęcie służby u Chrystusa niesie z sobą radykalną decyzję wyrzeczenia się siebie a przyswojenia sobie postawy Zbawiciela, który całkowicie wydał siebie z miłości do Ojca i ludzi. Dlatego właśnie obrazowi Chrystusa Sługi należy także przypisać szczególną rangę w podjętej u Niego diakonii.

„Sługa Pański”, podobnie jak jego Mistrz, winien wyróżniać się Jego orientacją i postawą życia, która w rozpięciu Jezusa na poziomej i pionowej belce krzyża znajduje wzór dwubiegunowej proegzystencji Chrystusa obejmującej istnienie dla Boga i służbę dla człowieka<sup>48</sup>. W zasadzie służebności dotykamy więc konstytutywnego elementu struktury każdej władzy w Kościele, jako fundamentu dla realizacji autentycznej diakonii i posługi kapłańskiej. Mówiąc lapidarnie, można zauważyć, że prawdziwe naśladowanie Zmartwychwstałego Pana wyraża się autentycznie, przedłuża i urzeczywistnia

<sup>47</sup> *Do Ruchu* (1983) s. 38.

<sup>48</sup> Por. Bp A. N o s s o l. *Chrystus–Sługa i chrystocentryczna diakonia*. „Studia Teologiczno–Historyczne Śląska Opolskiego” 9:1983 s. 77–86.



w postawie służebnej Jego uczniów. Sam Chrystus mówi bowiem: „A kto by chciał mi służyć, niech idzie za mną” (J 12, 26). W ten sposób żyjący Chrystus wzywa wszystkich swoich uczniów do roli realizatorów chrześcijańskiej diakonii i osobistego pójścia Jego śladami. Wpisując w swoje życie kapłańskie ideał naśladowania Chrystusa Sługi pisał ks. Danielski:

Postługa wszystkich wierzących w Kościele jest wyrazem miłości i równocześnie stawia ogromne wymagania życiu, aby to było życie miłości ku naszemu Panu, ku wszystkim powierzonym nam Jego ludziom... Falszywe byłoby moje chrześcijaństwo, gdybym nie był gotów służyć, gdybym nie miał postawy Chrystusa Sługi i postawy diakonijnej, gdybym się od Niego tego nie nauczył, że osoba moja będzie się dopełniała w tym, gdy będzie darem<sup>49</sup>.

Odwołując się do kategorii naśladowania Chrystusa Sługi podejmował ks. Wojciech ciekawą inicjatywę ożywienia poczucia wspólnoty i braterstwa między kapłanami. Budowaniu poczucia wspólnoty między sługami ołtarza sprzyjały jego próby odmawiania razem Modlitwy Godzin w Konwiktach Księża Studentów KUL i koncelebry w kościele akademickim, a zwłaszcza formacyjne spotkania kapłanów moderatorów z Ruchu „Światło–Życie”. Wreszcie realizacji tej idei miał służyć sam dom ks. Danielskiego, zapisany przez niego legatem testamentalnym „przyszłej Wspólnocie kapłańskiej Chrystusa Sługi”, którą mieli stworzyć księża moderatorzy Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej i Centrali Ruchu „Światło–Życie”. Proponując nazwę dla tej wspólnoty, akcentującą poczucie braterskiej jedności kapłanów, ks. Danielski zapewniał w swoim Testamencie, że będzie duchowo towarzyszył realizacji tego dzieła: „Jucundum, czyli Wspólnota Kapłanów – Moderatorów, o której powstanie i rozwój w dobrym kierunku będę się ciągle modlił: wierzę, że to będzie najpierwsza Wspólnota Kapłańska w duchu posoborowym w Polsce, tak bardzo kapłanom diecezjalnym potrzebna – choć przecież nie jedyna”<sup>50</sup>.

Z powstaniem małych wspólnot w Kościele, zarówno ludzi świeckich, jak i kapłanów, zbierających się razem na modlitwę, rewizję życia w zespole, krąg biblijny czy praktykę dzielenia się Ewangelią, wiązał ks. Wojciech nadzieję na ożywienie ewangelijnych modeli życia i chrześcijańską formację apostołską elit. To miałyby być w życiu parafialnym grupy lektorów, dziewcząt ze scholi, apostołów świeckich czy osób duchownych, które mają tyle szczerości wobec siebie, że potrafią siebie wzajemnie podprowadzać do Pana Boga, rozmawiać o Piśmie św., odmawiać razem część Liturgii Godzin

<sup>49</sup> *Świadek tajemnic Pana s. 32.*

<sup>50</sup> *Testament s. 6–7.*

czy przeprowadzać ewangeliczną rewizję życia. Ta forma współdziałania i określania jedności celów duchowych jest także bardzo potrzebna duchowieństwu diecezjalnemu. Ks. Danielski znał francuskie wzorce apostołskich wspólnot kapłanów diecezjalnych, zwłaszcza w modelu duszpasterzy robotników i grup modlitewnych O. Jacquesa Loewa. Z takimi wspólnotami życia, formacji i duszpasterskiego działania kapłanów diecezjalnych wiązał ks. Wojciech nadzieję na ożywienie modeli ewangelizacyjnych i nowego stylu duszpasterstwa w Kościele polskim. Dlatego mówił On do świeckich i duchownych moderatorów Ruchu „Światło–Życie”:

Przyszłość kapłanów diecezjalnych (niech się starsi księży nie obrażą), to będzie we wspólnotach. Młodzieży! Wy musicie tego doczekać! Nie wiem, czy ja tego dożyję. Ale taka będzie przyszłość. Parę razy już w dziejach Kościoła usiłowano tego. A zaczyna się od tego, że dwóch lub trzech księży czy kleryków odważą się wspólnie modlić. Módlcie się o to dla księży, bo nie wiemy, kiedy historia się zmieni. A księży utrzymuje w jedności może tylko modlitwa – ani nakaz biskupów, ani jakieś inne racje. Utrzyma ich w jedności, żeby ich nic nie rozbiło – modlitwa! Jedność i więź pokoju z każdym człowiekiem może się zacząć od tego, że się odważymy namawiać siebie na wspólną modlitwę. Z tego się czerpie ducha wspólnoty<sup>51</sup>.

Te małe wspólnoty kapłańskie, spotykając się na wspólnotowej modlitwie i dzieląc się podczas niej tym, co Pan dał im z niej zrozumieć, będą miały także odwagę rozmawiać o sprawach najważniejszych dla życia Kościoła – twierdził ks. Wojciech. Tylko bowiem grupa ludzi jednomyślnych w Duchu Świętym, konfratrów *sensu stricto*, czy współsióstr w ścisłym gronie, potrafi dzielić się darami Bożymi w liturgii. Wspólnota taka formuje jej członków do duchowego utożsamienia się z intencjami serca Chrystusa Sługi. Ona także wyzwala apostołskiego ducha i poczucie jednomyślnego współdziałania między uczniami Pana dla dobra Ciała Chrystusa, którym jest Kościół.

## VI. PRZESŁANIE DUCHOWE KS. DANIELSKIEGO

Charyzma kapłańskiego życia, uformowanego na wzorcu Chrystusa Sługi, którą przez swe osobiste doświadczenie wiary i wytrwałą posługę braciom w miłości realizował ks. Wojciech Danielski, miała swe źródło w przemyślanej przez Niego inspiracji nauki o Kościele, jaką wypracował Sobór Watykań-

<sup>51</sup> *Do Ruchu (1983) s. 55.*

ski II. Nawiązując do soborowej refleksji nad tajemnicą Kościoła, wspólnoty uczniów Pana, skoncentrował się ks. Danielski na prawdzie o urzeczywistnieniu się tej społeczności w liturgii. To właśnie w Służbie Bożej, sprawowanej przez lokalną wspólnotę eklezjalną, ujawnia się i buduje Kościół, a sama liturgia staje się w nim najbardziej powszechną szkołą duchowości, formacji chrześcijańskiej i kształtowania apostołskiej aktywności uczniów Zmartwychwstałego Chrystusa.

1. W teorii skoncentrowanego na liturgii życia kościelnego, którą głosił ks. Danielski, kryje się przesłanie zaadresowane nie tylko do wspólnot życia konsekrowanego i duchownych diecezjalnych, ale także skierowane do każdego chrześcijanina. Ożywiony wiarą uczeń Pana, biorący aktywny udział w zgromadzeniu liturgicznym, zwłaszcza przez wykonywanie posług przy ołtarzu, przyczynia się do budowania prawdziwej koinonii i uwiarygodnienia Kościoła w znaku wspólnoty. To wychowanie w liturgii i przez liturgię zmierza do odbudowania prawdziwej wspólnoty chrześcijańskiej, ożywienia czynnej miłości bliźniego oraz odnowy moralnej jej uczestników jako nowych ludzi w Chrystusie.

2. Do przeżycia poczucia zadomowienia w liturgii i odnalezienia w niej prawdziwej koinonii przyczyni się włączenie do życia kultowego parafii modlitewnych grup i eklezjalnych ruchów laikatu, które przez własną duchowość pełnią rolę żywych komórek, z których wychodzą owocne inspiracje odnowy życia całej wspólnoty lokalnej. Pełniąc funkcję Krajowego Moderadora Ruchu „Światło–Życie”, kładł ks. Danielski nacisk na włączenie się tego środowiska w odnowę życia w strukturach Kościoła polskiego.

3. Aby liturgia była nie tylko żywa, ale stawała się życiem Kościoła w sprawowanych sakramentach i obchodach roku kościelnego, winna się ona odznaczać atmosferą rodzinnego spotkania. Każdy jej uczestnik ma więc ukazywać, że jest włączony w dzieło Chrystusa i stara się współbraćiom posługiwać w miłości, a liturgia już w nim przynosi owoce dobra. Ma on uczyć się modlić w liturgii zarówno wspólnotowo, jak osobiście, a w duchu ofiarnym na wzór Chrystusa służyć ludziom w miłości, przyjmując także każdy trud, jaki niesie w jego życiu wierność Zbawicielowi.

4. Wskazując na paralelę między rozwojem człowieka, ujawniającym się zwłaszcza w przejmowaniu kolejnych funkcji w życiu rodzinnym i społecznym, ks. Danielski wyróżnił pięć etapów rozwoju dojrzałego chrześcijanina: syn – uczeń – brat – sługa – ojciec. Wskazują one na osobowy kontakt z Chrystusem i odkrycie poczucia duchowej więzi z innymi we wspólnocie, oparte na przeżyciu braterstwa, powiązanego z poczuciem odpowiedzialności za ich los.

5. Liturgia, będąc epifanią Kościoła zebranego wokół Chrystusa i scalonego mocą Ducha Świętego w hymnie wdzięczności i chwały, zanoszonym do Boga, formułuje także właściwą relację synowskiej miłości i otwarcia na tajemnicę Kościoła, byśmy z innymi wierzącymi umieli być jednomyślną wspólnotą. Taką wizję całkowitego oddania na wzór Chrystusa Sługi zaprezentował ks. Danielski w osobowym charyzmacie i znaku prawdziwego człowieka, chrześcijanina i kapłana. Według jego stanowiska liturgia ma być zarówno dla duchownego, jak i dla każdego wiernego ujawnieniem eklezjalnego i wspólnotowego myślenia i działania, przejawem autentycznej pobożności, szkołą modlitwy oraz samym doświadczeniem misterium uświęcenia człowieka, który wypełnia także prawdziwą formę kultu Boga w duchu i prawdzie.

**WOJCIECH DANIELSKI (1935-1985)  
EIN CHARISMATIKER DER NACHKONZILIÄREN KIRCHE**

**Z u s a m m e n f a s s u n g**

Dr. Wojciech Danielski, Professor für Liturgik an der Katholischen Universität Lublin und ein hervorragender Kenner der mittelalterlichen Liturgik (er bereitete einen Katalog liturgischer Manuskripte und Alter Drucke vor), war ein aktiver Apostel der Formation der Laienkatholiken in der Liturgie und durch die Liturgie. In den Jahren 1982-1985 war er als Landesmoderator der polnischen ekklesialen Bewegung "Licht und Leben" an der Interiorisierung der Erziehungsprogramme dieser überaus dynamischen Bewegung hinsichtlich der Formation von Kinder- und Jugendgruppen durch sog. "Ferien mit Gott" bzw. Oasen-Einkehrtage beteiligt. Weil er die Liturgie als ein die Kirche verwirklichendes Zeichen verstand, legte er besonderen Nachdruck darauf, die Laienkatholiken durch Ausübung liturgischer Dienste, durch ihre Teilnahme am Stundengebet (Laudes und Vesper) und neue Evangelisationsformen (Lebensrevision in der Gruppe, "Miteinanderteilen" des Evangeliums, charismatisches Gebet, Initiationsgottesdienste) sowie durch einen familiären Charakter der liturgischen Feiern zu aktivieren. Mit dem Ziel ihrer Belebung bereitete er zusammen mit einer Gruppe von Mitarbeitern umfangreiches Formationsmaterial vor: ein Laienbrevier, Maßkommentare, ein Gebetbuch, ein liturgisches Liederbuch sowie Muster für Wortgottesdienste und für präkatechumenale Praktiken. In Erkenntnis der Analogien zwischen der Liturgie und dem Leben in der Familie unterstrich W. Danielski die Notwendigkeit, in ihnen folgende geistige Dispositionen zu gestalten: ein richtiges Bild von Gott, das Gefühl der Gemeinschaft, die Haltung des Dienstes, den Geist der *metanoia*, die Erziehung zum Bittgebet, die Ausrichtung auf Dankbarkeit, Opferbereitschaft, Einheit und Apostolat. Diese sittlichen Haltungen sollen im Leben der "Hauskirche" herausgebildet und in der Liturgie der Bewegungen und Gruppen des Laienapostolats ergänzt und weiterentwickelt sowie auch in der Struktur der Eucharistiefeier selbst wahrgenommen werden. Originell war der Nachdruck, den W. Danielski darauf legte, bei der sakramentalen Initiation des "neuen Menschen in Christus" der Reihe nach die Formation

folgender Haltungen zu berücksichtigen: des Kindes (Sohns), des Jüngers, des Bruders, des Dieners, des Vaters (der Mutter). In der Theorie einer auf die Liturgie konzentrierten Seelsorge sah W. Danielski eine Chance für die Belebung der kirchlichen *koinonia*, eine Schule der spirituellen Formation und der apostolischen Aktivität der in Gemeinschaften, Bewegungen und Gebetskreisen organisierten Laienkatholiken. Und eine zukünftige Belebung der pastoralen Aktivität der Geistlichen selbst sah er im Zusammenhang mit der Notwendigkeit, Gebets- und apostolische Priestergemeinschaften zu schaffen. Als Vorbild für solche Gruppen nennt er die Spiritualität Christi als Diener.

*Übersetzt von Herbert Ulrich*